

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia o wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wiersz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Wykonywanie robót państwowych „we własnym zarządzie”.

Do kwestyi sposobu rozdawnictwa dostaw państwowych w Galicji musimy wracać konsekwentnie tak długo, póki sposób ten nie ulegnie radykalnym zmianom w kierunku należytego uwzględniania produkcji galicyjskiej. Obiecaliśmy też podawać stale do wiadomości publicznej fakty upośledzenia interesantów galicyjskich oraz innych nieprawidłowości i nadużyć, popełnianych na danym polu.

Memoryał Izby handlowej krakowskiej w sprawie dostaw i robót publicznych w Galicji, przedłożony niedawno miarodajnym czynnikiem w Wiedniu, zwraca uwagę na systematycznie wracający fakt tak rażącej niesprawiedliwości władz i zakładów rządowych względem przedsiębiorców prywatnych, że gdyby coś podobnego zrobiła osoba prywatna, musiałaby sięgnąć na siebie uzasadniony zarzut nieuczciwości.

Oto rozpisuje się publiczną konkurencyę na jakieś roboty dla państwa. Kilku czy kilkunastu przedsiębiorców prywatnych męczy się miesiącami nad planami i kosztorysami, przedsiębiorca studya przygotowawcze, łoży na to znaczne nieraz pieniądze wreszcie wnosi oferty. Po jakimś czasie władza zawiadamia ich, że nie z konkurencyi i że postanowiła daną robotę wykonać we własnym zarządzie! Rozumie się — tymczasem wyzyskała ona robotę przygotowawczą, oferentów, ich pomysły i plany przytkowała, oszczędziła sobie tych kosztów wstępnych, które oni nadarmo ponieśli. Wypadki tego rodzaju nie są izolowane.

Jak nazwać takie postępowanie?

Z całą stanowczością i z wielkim naciskiem należy domagać się, aby jeśli raz rozpisano konkurencyę, wykluczone było wykonanie roboty we własnym zarządzie i musiało nastąpić przyznanie jej jednemu z oferentów. Wymaga tego absolutnie prosta lojalność.

Trzeba tu dołączyć kilka ogólnych uwag na temat wykonywania robót państwowych przez samo państwo we własnym zarządzie z wykluczeniem udziału przedsiębiorców prywatnych. Prawa w tym względzie państwu odmówić nie można. Rzadko jednak wyciągnąć ono może z tego jakie korzyści, jakich się spodziewa — z natury rzeczy bowiem roboty, wykonywane od wypadku do wypadku przez

kogoś, co danej gałęzi przedsiębiorczej nie oddaje się stale zwłaszcza w zarządzie biurowym, zresztą muszą wypadać stosunkowo drożej, niż roboty, wykonane przez fachowego przedsiębiorcę prywatnego mimo zysku przedsiębiorczego, który musi mu przypaść w udziale. Zresztą i w tych wypadkach, w których istotnie robota we własnym zarządzie państwa może być wykonana taniej i lepiej, nie same te czynniki winny decydować o wykluczeniu udziału przedsiębiorców prywatnych. Są to bowiem czynniki tylko natury fiskalnej, płynące z pojęcia gospodarstwa państwowego, jako wyłącznie prywatnego, w którym przewodnią zasadą jest osiągnięcie największych korzyści, jak najmniejszymi wyśilkami i kosztami.

Państwo zaś, mając między swymi celami także podniesienie ekonomiczne społeczeństwa za zadanie, musi zawsze — nawet wtedy, gdy chodzi o funkcje jego gospodarstwa prywatnego — myśleć o tem, o ile przy tej sposobności może przyczynić się do osiągnięcia swych ogólnych, publicznych celów. I w takich wypadkach także nie może spuszczać z oka swych przewodnich zasad polityki ekonomicznej i socyalnej. Tam, gdzie życie gospodarcze wartkim i pełnym bieżą prądem (np. na zachodzie Europy), gdzie wskutek tego wogóle inicjatywa i bezpośrednia pomoc państwa na danym polu jest zbędna lub mniej potrzebna, tam też państwo w zaspakajaniu swych potrzeb mniej potrzebuje się oglądać na względy polityki ekonomicznej, na postulat popierania przedsiębiorczości prywatnej, i może swobodniej myśleć o tem, jakby najtaniej i najlepiej pokryć daną potrzebę.

Inaczej ma się rzecz w takich krajach i państwach, jak nasze — gdzie produkcja i wogóle życie gospodarcze na stosunkowo niskim stoi poziomie i potrzebuje bezpośredniej pomocy czynników publicznych, gdzie państwo jest z konieczności jednym z największych odbiorców na produkty krajowe. Tu ze względu na konieczność podtrzymania produkcji i pracy krajowej w czasach krytycznych, ze względu na konieczność położenia silnych podwalin, na których kiedyś przemysł mógłby się pożylnie rozwijać już bez bezpośredniej opieki, ze względu na to, że strata państwa jako odbiorcy jest dla wielu gałęzi produkcyjnych wyrokiem, skazującym je na vegetację, jeśli nie na zagładę — trzeba postawić u nas za zasadę, że roboty państwowe mają się dostawać przedsiębiorcom prywatnym a wykonywanie ich we własnym zarządzie ma nale-

żeć do najrzadszych i szczególnie uzasadnionych wyjątków.

I tak uzasadnienie dla takiego wyjątku mogłoby się znaleźć w wypadkach rażącego zysku ze strony przedsiębiorców prywatnych. Nadto w tych gałęziach gdzie państwo już posiada własne urządzenia, warsztaty, fabryki, kadry pomocników kwalifikowanych etc., byłoby wprost nieekonomicznie bronić mu zaspokojenia własnych potrzeb we własnym zarządzie. Na to jednak w tej mierze zważać trzeba, by państwo w czasach dla produkcji krytycznych lub choćby tylko nieświeżych, oraz odnośnie do gałęzi, nie stojących jeszcze na silnych nogach, nie stwarzało nowych własnych zakładów i urządzeń do wykonywania robót we własnym zarządzie.

Wreszcie za wyjątkowo uprawnioną uważamy pracę więzienną dla zaspokojenia potrzeb państwa, przyczem jednak co do wyboru zajęcia dla skazanych trzeba sumiennie myśleć o tem, aby produkcja prywatna jak najmniej uszczerbek poniosła.

Khuen i Koerber.

Wiedeń 19 lipca.

(A.) Prasa Koerberowska atakuje zacięcie hr. Khuena. Im który dziennik bliżej stoi rządu austriackiego, tem dotkliwiej szczydzi z prezesa ministrów węgierskich. Artykuły „Wien. Allgem. Ztg.“, poświęcone osobie i działalności hr. Khuena, są krwawą satyrą. Jest to fakt godny uwagi. Dowodzi bowiem, że stosunki osobiste i polityczne dr. Koerbera i hr. Khuena są niedobre.

Ze osobistej sympatyj między tymi dwoma ludźmi być nie może, to jasne. Hr. Khuen jest wielkim panem, który z góry patrzy na kolegę-biuralistę, zmuszonego długie lata kłaniać się i biegać o protekcję zanim się wydrapał na dzisiejsze stanowisko. Prócz rangi niema nie wspólnego między obu naczelnikami rządów, dzielą ich różnice krwi, różnice towarzyskie, różnice w zapatrywaniach politycznych. Wszystko to odpycha ich wzajemnie. Przytem dr. Koerber żywi żal osobisty do Khuena za protest przeciwko pomieszczeniu w piśmie odrębnym cesarstwie. Ten protest skompromitował politycznie premiera austriackiego; osnowa pisma odrębnego brzmiała zupełnie inaczej, aniżeli zapowiadała prasa inspirowana wiedeńska.

Hr. Khuen, chcąc utrzymać się na obecnym stanowisku w Budapeszcie, jest gotów namawiać ko-

9)

Listy z za Pirenejów.

VI.

Na czym to ja stanąłem? — już wiem!

„Ale w Granadzie zaraza”.

Pociąg odsapnął na stacyi i powlókł się dalej; w moim przedziale, prócz prałata w fiolecie i małego pana w kapelusiku z piórkiem, w żółtem, podkasanem paletku i przedziwnie kratkowanych jednastkach — usadowiło się dwóch służbowych żandarmów — usadowiło się naprzeciwko mnie.

Dwóch żandarmów! Zakładam nogę na nogę z poczućmi człowieka, będącego w zupełnej zgodzie z kodeksem hiszpańskim, zwracam twarz ku oknu, a spostrzegłszy w dali sine kontury gromady górskiej, zabawiam się pytaniem:

— Czy to Sierra Nevada, czy nie?

Prałat z małym panem gawędzą półgłosem — a naprzeciwko mnie dwóch żandarmów — albo — dwa czarne, trójgraniaste kapelusze, dwie twarze żółto-matowe, dwa nosy krogulcze, dwie miotły wąsów, dwie pary oczu natrętnych, dwie brody, wsparte na karabinach, dwie linie szerokich, zaciętych ust!

Oż mnie do żandarmów! Jadą, niech sobie jadą! Poglądają ku mnie, niech oglądają!

Składam wargi w tutkę i, wpadłszy w taktłomotu kół, udaję, że gwizdję.

Ale, czego ci żandarmi?! Naturalnie jest mi zupełnie wszystko jedno! Rozwijam „Defensora” granadzkiego i wczytuję się w nekrolog donii Pilarice Fernandez y Tarre — nekrolog, obiecujący wszystkim uczestnikom pogrzebu aż dwadzieścia dni odpustu.

Naraz, coś mnie zaczyna uwierać pod plecami, sięgam ręką i mrowie mnie przechodzi! Mam przy

sobie nóż, nóż półłokciowy z Albacete, nóż kompromitujący ostry, nóż anarchizmiecznie groźny!

Gdyby ci daj zobaczyli — okropność!

Zerkam nieznacznie ku żandarmom, a obawiając się spotkania ich wzroku, zniżam spojrzenie. Na czerwonych kornierzach biela się jakieś cyfry.

Czy mnie oczy nie mylą, co to jest?! Czterdzieści i cztery!

Zdaje mi się, że błędę. Nóż poniżej pleców (już krawiec miał pomysł z tą kieszenią!) uwiera mnie coraz silniej, w uszach szumią mi apokaliptyczne wróżby — tajemnica dwóch czwórek, wszystkie o nich wygłoszone domysły tańczą mi pod czaszką. Tulę się do ściany wagonu, w panoramie okolicy szukam równowagi dla myśli.

W tem słyszę, tuż za sobą, a właściwie czuję złowrogi zgrzyt!

Sięgam mimowoli ręką. Mokro! Więc nóż?! — nie innego, tylko nóż! Ten półłokciowy nóż z Albacete z ponurym napisem: „nie otworzysz mnie bez racy i nie zamkniesz bez honoru”. Piekielne narzędzie!

Jestem „częściowym” samobójcą! Poruszam się i ból drętwy, palący przekonał mnie, że honorowi noża stało się zadość.

Ręka moja manewruje, zwilża się... Czerwono-brunatna struga spływa po poduszkach (już ten krawiec miał pomysł z tą kieszenią!).

Tymczasem broda jednego z żandarmów unosi się — pasek zaciśniętych ust się rozpławia.

— Co? co? Pan mnie przeprasza? — bełkotę wystraszonego, czując przerażająco szybkie wzrastanie procentu wilgoci za moimi plecami. — Nic nie szkodzi!... Bardzo mi przyjemnie!... Co? wino?! Malaga! Moja malaga!...

Zrywam się na równe nogi, zapominam o nożu i stoję w obliczu zmiażdżonej butelki.

Żandarmi ratują poduszki, pomagają wyrzucić szczałki szkła, poczem zapadają w poprzednie odrętwienie.

Chwila roztargnienia i dwie pary oczu zaczynają mnie znów świdrować. Właściwie, co oni sobie myślą? Paszport mam, bilet kolejowy mam, książek może zawiele nieco w kuferku, jak na zupełnie porządnego obywatela, zresztą nic, prócz tego nie-szczęsnego noża.

Vis-à-vis karabinierów staje się nieznosnie dokuczliwym. Siedzą, milczą zawzięcie, wlepiając we mnie swe szkliste, natrętne oczy. Jakież królicze dreszcze zaczynają mnie targać. Nóż za plecami uwiera niemiłosiernie! Tak dłużej być nie może. Z rozpaczliwym gestem chwytam za leżącą przy mnie paczkę z biskoptami, rozrywam ją i podsuwam żandarmom.

— Usted gusta? — szepczę z determinacją.

— Muchias gracias! odpowiadają unisono stróże lojalności hiszpańskiej, wyciągając dwie potężne łapy ku biskoptom.

Oddycham lżej, biskopty nikną, wzrok żandarmów łagodnieje, karabiny rozciągają się pocziwie na poduszkach ławki. Nastrój zaczyna się klawrować. Postanawiam kuć żelazo póki gorące, — sięgam do torby i z bolesnym uśmiechem dobywam drugą butelczyną malagi! (Oeh! dwie ich tylko był!) Jeszcze nie zdążyłem odkorkować butelczyny, gdy obydwa trójgraniaste kapelusze spoczęły na półkach a wyprostowane podłuznie usta żandarmów przybrały figlarny wykrętas znaku klucza wiolinowego. Malaga chlupnęła żałośnie. Ścisnęło mi się serce, cofać się było zapóźno.

— Vamos a beber!...

— Con mucho gusto! — odzywa się taki wesół dyszkant, że jakby to nie żandarm hiszpański mówił, lecz taki sobie jednoroczny przywoj-

ronę do udzielenia Madziarom ustępstw narodowych wojskowych. Będzie to faktyczny podział armii wspólnej na dwie armie odrębne. Dla dr. Koerbera takie rady hr. Khuena przedstawiają sposobność pożądaną do spotęgowania ataków w imię jednności armii, w imię jednności państwa. Dr. Koerber bowiem od kilku tygodni pomyka coraz to wyraźniej ku obozowi wojskowo-centralistyczno-absolutystycznemu. Taka partya, a raczej taka klika istniała od początku życia konstytucyjnego w Austrii. Należeli do niej wysocy wojskowi i wysocy biurokraci narodowości niemieckiej. Owa klika nigdy nie występowała jawnie na widok publiczny. Tem gorliwiej przeciw intrygowaniu za kulisami. Jej wpływ boleśnie i często dawał się uczuć Słowianom Austrii. Klika bowiem marzy stale o zniesieniu Austrii pod pozorem, że tylko centralizacja i germanizacja, mogą z monarchii Habsburskiej zrobić silne państwo.

Złożenie przez dra Koerbera w ręce monarsze memoriału antywęgierskiego dnia 27 czerwca, było czynem po myśli owej kliki centralistyczno-absolutystycznej. Obojętna kampania prasy inspirowanej austriackiej przeciwko hr. Khuenowi jest dalszym ciągiem owej akcji. Dr. Koerber, zobaczywszy, że parlament coraz bardziej się odwraca od niego jako od narzuconego ministra, pragnie mieć dwa żelaza w ręku. Z jednej strony za pośrednictwem barona Ludwiga Stuerghha, hr. Wodzieckiego jeszcze raz próbuje, czy mu się nie uda utworzyć w Izbie poselskiej koalicji, której celem byłoby utrzymanie go u władzy. Z drugiej strony daje do poznania generalicyi i wszystkim zwolennikom absolutyzmu, centralizmu i germanizacji, że mogą na niego liczyć jak na Zawiszę, w razie gdyby miało przyjść do wskrzeszenia stanu z przed 1863 roku. Wypadki na Węgrzech są dla prasy inspirowanej kanwą, na której mogą snuć tyrady antykonstytucyjne, tyrady zachwalające centralizm i germanizację, jako jedyne lekarstwo na dolegliwości całej monarchii.

A równocześnie prasa inspirowana austriacka niesie się między wierszami, że hr. Khuenowi tak źle się dzieje. Im bardziej stanowisko hr. Khuena będzie się chwilało, tem więcej szans dla dra Koerbera, że pozostanie na urzędzie w myśl aksjomatu, iż niepodobna wywoływać równocześnie dwóch przeciwności, w Wiedniu i w Budapeszcie. Podejrzewam nawet, iż część tuzi czarnego, którym prasa wiedeńska maluje położenie polityczne węgierskie, jest fabrykowaną w Wiedniu. Na tle niepowodzeń ciągłych hr. Khuena, stanowisko dra Koerbera musi się wydawać czytelnikom granitowym.

Tak więc sprawdzają się jeszcze dzisiaj słowa ks. Gramonta, powiedziane w latach, gdy był ambasadorem francuskim na dworze wiedeńskim, w latach 1861—1870. Największym nieszczęściem Austrii — rzekł — są jej mężowie stanu. Przy każdej sposobności narzekają na kłopoty i trudności, w których się państwo znajduje, aż wreszcie światstonie zaczyna wierzyć, że Austria jest inwalidem. Jeden minister intryguje przeciwko drugiemu, a żaden z nich nie ma energii, nie umie działać.

ku ze Lwowa. Równocześnie prawie ostatnie symbole urzędowości w postaci złotych pasów od tarnistrów rozstają się ze sprzączkami... a z ładować gramałę się bombiaste szklanki.

— Za pańskie zdrowie! — skrzeczy dyszkant operując koło guzików swego mundura.

— Za zdrowie! — wtóruje drugi żandarm, który już nawet haftkę u kołnierza zdołał rozpiąć.

A malaga niknie, dwa ostatnie tyki ocalał papierosa. W kłębach dymu żandarmi giną do reszty. Są tylko dwie dołgoduszne twarze hiszpańskich mieszczuchów, gawędzących wesoło a poklepujących mnie według familiarnego systemu, panującego za czasów pięknej Heleny i dwóch Ajaksów.

Pytania obustronne syją się jak z rękawa — za pytaniami następują ostatnie hausty malagi i atmosfery wynurzeń.

Zwracam rozmowę na wybory do senatu, w „nadojalny” sposób omawiam ostatnie wypadki w Almerii, gdzie żandarmerya salwami karabinowymi musiała uspokajać malkontentów.

Zaledwie atoli wyksztusiłem dosyć niezgrabnie złożony frazes, gdy dwie łapy spadły na moje kolana, a dwa głosy zaczęły z impetem:

— Łajdaki!

— Szelm!

— Ci... ci... manifestanci! — wyjąkałem, udając hiszpańską nadojalność.

W odpowiedzi, dwie łapy spadają na moje kolana z większą niż poprzednio energią.

— Rząd szelmowski!

— „Gubierno” łajdaki!

— Musi być rzeczpospolita!

Zamieniam się w stęp soli.

Dok. nast.

WACŁAW GĄSIOROWSKI.

Przegląd polityczny.

(Sprawy Finlandyi. — Francusko-hiszpański sojusz. — Międzyparlamentarna unia. — Bunt wojskowy w Portugalii).

(W. S.) Prasa nasza, jak i cała prasa europejska mało stosunkowo zwraca uwagi na sprawy Finlandyi. Fakt się stał. Rosya wykonała ostateczny zamach stanu w Finlandyi, nadając dyktatorską władzę generał-gubernatorowi Finlandyi. Finlandya bez powstania znalazła się obecnie w takim położeniu, w jakim było Królestwo Kongresowe po stłumieniu powstania 1831 r. Rządy Bobrikowa w Helsingforsie odpowiadają rządowi Paskiewicza w Warszawie. Zachodzi tylko ta różnica, że powstanie 1831 r. dało nam tradycję walki orężnej, nasi wojskowi z 1831 r. wyszli z kraju, aby służyć mu na obczyźnie. Życie polityczne narodu, zabite w kraju, przejawia się na emigracji; zjawia się nawet szkodliwe mniemanie wśród społeczeństwa, że kto chce pracować dla Polski, dla jej niepodległości, musi wyjechać z kraju. Kraj przeto ogołocony został z najdzielniejszych jednostek, poziom etyki politycznej i publicznej znacznie się obniżył. Czasy Paskiewicza pozostawiają po sobie ohydniejsze wspomnienie, niż rządy Hurki w Warszawie, gdyż w pracy antinarodowej pomagali Paskiewiczowi Polacy, nawet ludzie w nauce polskiej zasłużeni, jak np. Linde. Emigracja protestowała wciąż przeciwko rządowi Rosyi w Polsce, ale nie było stałego, wytrwałego protestu na miejscu, nie było nawet konsekwentnego oporu biernego.

Opór czynny został złamany, a tymczasowe wyczerpanie społeczeństwa nie pozwoliło mu wytworzyć nawet systemu oporu biernego.

Finlandczycy nie mają tradycji walk zbrojnych z Rosją, na zbrojny opór się nie zdobyli, ale za to zdradzają niewyczerpaną energię w oporze biernym.

Że opór Finlandczyków nie ustaje, pomimo głosów prasy rosyjskiej, która już niejednokrotnie obwoływała tryumf „energicznej” polityki Bobrikowa, świadczą o tem ciągłe prześladowania, jakim ulegają urzędnicy fińscy. Przed kilkoma tygodniami podaliśmy listę wybitnych mężów stanu Finlandyi, wydalonych z urzędów za walkę legalną lub za pracę kulturalno-narodową. Ale nie tylko deputowani sejmu fińskiego, senatorowie i wybitni publicyści bronią każdego wyłomu w sprawach narodu. Czynią to również urzędnicy administracyjni Finlandyi.

Gubernator aboski Bjomberg utracił posadę, bo nie zgodził się wypełniać ukazu o rekrutacji, będącego zasadniczym pogwałceniem praw Finlandyi. Rząd rosyjski wydalil go ze służby, pozbawiając prawa na wysłużoną pensję. Dawniejszy podwładny Bjomberga, sekretarz gubernium Riedmen, poszedł jednakże za przykładem swego przełożonego i ukaz pozostawił bez wykonania. Tak samo postąpił sekretarz zarządu gubernialnego wazowskiego, Inyman. Bobrikow wydalil ich obydwóch bez pensji. Rząd rosyjski nie zdołał wybrać przeszło 60 proc. rekrutów, choć idąc bezwzględnie do swego celu, różnych używa środków. Niedawno n. p. generał-gubernator Finlandyi ogłosił, że przy rozdawaniu zapomóg gminom, dotkniętym powodzią, kierować się rząd będzie przede wszystkim względem, czy dane gminy stawiają opór rekrutacji, czy nie. Oporne gminy mają być skazane bodaj na śmierć głodową.

Ogłoszono również rozporządzenie, że z ulg przy poborze (jakie przysługują n. p. jednakoż, osobom chorowitym i t. p.) korzystać mogą jedynie ci, którzy dobrowolnie na wezwanie władz stawiają się do poboru.

Pozbawiając Finlandję wojska, rząd rosyjski chciał ją uczynić bezbronną wobec wszelkich eksperymentów polityki „zjednoczenia” i rusyfikacji. Finlandczycy rozumieją, że główną gwarancją praw do bytu i rozwoju narodu jest jego pogotowie bojowe. Dlatego rozwijają usilnie swoje towarzystwa gimnastyczne, które uwzględniają przede wszystkim marsze i strzelanie. Rząd rosyjski stara się zniweczyć te stowarzyszenia, stara się przeszkodzić rozpowszechnieniu broni w Finlandyi. Wybuch dynamitowy, jaki się zdarzył niedawno wskutek nieostrożności w jednym z domów w Helsingforsie wskazuje, że nie tylko o broni palnej, ale i o środkach wybuchowych myślał Finlandczycy, których rząd do rozpacz doprowadza.

Opór bierny w konsekwencji doprowadzić ich może do oporu czynnego. W innych warunkach rząd rosyjski zdecydowałby się może wybuch zbrojny sprowokować. Wprawdzie w demonstracji antyrosyjskiej w Niumaniu brał także udział konsul Szwecyi i Norwegii Sawon, ale fakty takie nie powstrzymałyby Rosyi. Co najwyżej wywołałyby pogroźki Rosyi pod adresem Szwecyi i Norwegii. Dziś Rosya zwróciła się wprawdzie do ministerstwa spraw zewnętrznych w Szwecyi z prośbą o odwołanie konsula, ale uczyniła to w formie bardzo grzecznej. Nie Szwecya to jest dla Rosyi groźną, ale zawiśniętą na Wschodzie, które są dziś jedyną, ale groźną chmurą na widnokręgu politycznym świata.

Tam rozgrywają się interesy światowego znaczenia, o które walcząc, antagoniści Rosyi mogą przypomnieć sobie Finlandję, jeśli zdobędzie się ona na opór czynny.

Jeśli by wybuchła walka w Finlandyi, mogłaby się stać albo hasłem do walki na Wschodzie, albo musiałaby skłonić Rosję do znacznych ustępstw w Azji na rzecz swych antagonistów, aby za tę cenę uzyskać możność „usmierzenia” Finlandyi.

W każdym razie walka zbrojna w Finlandyi położonej tak blisko Petersburga, którego „prawomysłności” carat słusznie, czy niesłusznie nie ufa, w kraju, przez analogię swoich historycznych losów tak bliskim Polski, która pomimo 40-letniego uspienia i znieczulenia, nie mogłaby nie drgnąć na odgłos walki toczzonej w Finlandyi — byłaby dla Rosyi rzeczą niebezpieczną.

W świecie politycznym duże wrażenie wywołało oświadczenie, złożone onegdaj w senacie madryckim przez Silvelę, że francusko-hiszpańskie przymierze w sprawie uregulowania kwestyi marokańskiej, jest faktem dokonanym. Z tego powodu — zdaniem Silveli — musi Hiszpania posiadać silną flotę.

Z tego powodu pisze madrycki korespondent „Berliner Tagblattu”: W Maroku interesowane są cztery mocarstwa, mianowicie prócz Hiszpanii i Francyi, również Anglia i Włochy.

Wobec tego nowy alians hiszpańsko-francuski nie będzie z natury rzeczy przyjemną dla Anglii i Włoch niespodzianką. Zwłaszcza Anglię wobec ostatniej wizyty Loubeta i Delcassego w Londynie, niemiłe dotknęło to braterstwo franko hiszpańskie w Afryce, po znanych londyńskich rewelacjach Delcassego, pełnych kurtoazji dla Albionu.

W Hiszpanii zanosi się, wedle ostatnich depeesz, na przesilenie gabinetowe, wywołane odpowiedzią Izby, czyli t. j. adresem kortezów na ostatnią mowę tronową.

Król Alfons XIII. wyjechał dziś na letni pobyt do San Sebastian.

W dniach najbliższych zbierze się, jak co-rocennie, międzyparlamentarna konferencja, (tym razem w Londynie), która stanowi rodzaj kongresu pokojowego, gdyż ma za zadanie rozstrzygnięcie różnych sporów międzynarodowych w drodze sądów rozjemczych. Z okazji tej konferencji, zaprosił król Edward VII. francuską grupę dla sądów rozjemczych, a więc senatorów i deputowanych francuskich, wybierających się do Londynu, aby go odwiedzili w Windsorze.

Na czele komitetu przyjęcia, stanęli najwybitniejsi angielscy politycy. Podobno umówiona być ma w Londynie akcja celem stworzenia stałego traktatu rozjemczego między Francją a Anglią. Niewątpliwie ostatnie zbliżenie anglo-francuskie, wywołane wizytą króla Edwarda w Paryżu i rewizytą Loubeta w Londynie, przyczyniło się do zapowiedzianej manifestacji na cześć francuskich parlamentarzystów w Londynie.

Z Lizbony donoszą do dzienników berlińskich o wrzeniu w armii portugalskiej. Bezpośrednim powodem niezadowolenia wśród generalicyi i wyższych oficerów ma być mianowanie przez króla brata jego, infanta Don Alfonsa generalnym komendantem fortecy, który to urząd, wymagający fachowych kwalifikacji, sprawował dotychczas zasłużony generał artylerii.

Jednocześnie donoszą o buncie, który wybuchł w 5 pułku piechoty stacyonowanym w Lizbonie. Przed sąd wojenny postawiono 19 żołnierzy i kilku podoficerów, a wielu oficerów ukarano w drodze dyscyplinarnej. Także z miast prowincjonalnych donoszą o wypadkach niesubordynacji wojskowej.

Ze statystyki Śląska.

Urząd statystyczny śląskiego Wydziału krajowego w Opawie wydał IV. tom podręcznika statystycznego autonomicznej administracji Śląska, który jest sumiennie i wyczerpująco opracowany i mieści bardzo interesujące daty co do spraw politycznych, socjalnych i komunalnych (gminnych). Ciekawe są daty statystyczne objaśniające stosunki narodowe według spisu ludności z r. 1900.

Śląsk austriacki liczy 680.422 mieszkańców z morawskimi enklawami (części Morawy położone na Śląsku) (bez nich 650.676), między nimi 220.364 Polaków, 146.358 Czechów i 296.578 Niemców; reszta ludności jako nieprzynależna do krajów reprezentowanych w Radzie państwa nie została tu uwzględniona.

Według religii było 576.498 katolików, 91.264 ewangelików augsburskiej konfesyji, 477 helweckiej konfesyji, 58 innych chrześcijan, 11.988 żydów i 125 bezwyznaniowców.

Według przynależności: do gminy, gdzie mieszkały 321.611 osób, do innych gmin powiatu 157.714, do innych powiatów śląskich 82.695, do innych prowincyj austriackich 101.720 (do Galicji 50.460, do Morawy 37.983, do Czech 8.427), do ziem węgierskich 4.113, do Bośni i Hercegowiny 3, do krajów poza Austro-Węgrami 12.566 (głównie do Niemiec). Stale mieszkało w kraju 667.644 osób, czaso-

wo 12.778 osób. Pisać i czytać umiało 508.325 ludzi, tylko czytać 22.230, a czytać i pisać nie umiało zupełnie 149.867 osób. Liczba ta jest głównie dlatego tak wysoka, ponieważ wielu analfabetów z Galicji przesiedla się na Śląsk i tu stale pozostaje.

Na 1.000 obywateli przypadało:

	Polaków	Czechów	Niemców
w r. 1890	302.1	220.2	477.6
w r. 1900	331.1	220.4	446.8

Ponieważ opawska część Śląska w przeważającej większości swej niemiecka powoli się wyludnia, a Niemcy powinni byli tam samemu wobec innych narodowości utracić na sile, pomogli sobie w ten sposób, że w Księstwie Cieszyńskim wydarli nam Polakom kilkanaście tysięcy dusz, zapisując je za Niemców. Przecież w Cieszynie zapisano nawet uczniów gimnazjum polskiego za Niemców wbrew ich wyraźnej woli. Tak samo wszystkie dzieci uczęszczające do szkół niemieckich zapisano za Niemców, choć się temu rodzice w wielu wypadkach wyraźnie sprzeciwiali. Tem się np. tłumaczy, że w starostwie cieszyńskim zmniejszyła się ludność polska z 55 1/2 proc. na 54 1/10 proc., w starostwie bielskim z 88 proc. na 81 proc., w mieście Bielsku z 16 proc. na 14 proc. i tylko w starostwie frysztańskim podniosła się z 60 3/4 proc. na 64 proc. Na 1.000 mieszkańców przypadało w powiecie sądowym jabłonkowskim 969.4 Polaków, w skoczowskim 924.8, strumińskim 925.8, w frysztańskim 841.9. Są to najbardziej polskie powiaty w Księstwie Cieszyńskim.

Na 1000 mężczyzn przypada na całym Śląsku 1057 kobiet, w powiecie bielskim 1083, strumińskim 1129, w skoczowskim 1083, frysztańskim 943, bogumińskim 838, w frydeckim 1084, jabłonkowskim 1093, cieszyńskim 1085, w mieście Bielsku 1124, Frydku 1191, Opawie 1023.

W pierwszym roku po spisie ludności, t. j. w r. 1901., zawarto na Śląsku 5932 małżeństw. Dzieci urodziło się 28.421, między nimi 2714 nieślubnych i 793 nieżywo urodzonych. Zmarło 16.995 osób, między nimi 1989 dzieci w pierwszym miesiącu po urodzeniu, w pierwszym roku 5570, liczących ponad 70 lat 2172 osób, na zapalenie płuc 1455, na dyfteryę 291, na koklusz 330, na szkarlatynę 149, na odrę 155, na paraliż mózgu 368, na błędy serca i choroby naczyń krwi 709, na przypadkowe śmiertelne uszkodzenia 343, śmiercią samobójczą 136, na różne naturalne przyczyny śmierci 8630.

Publicznych zabaw z tańcami odbyło się w r. 1900 6849, a w r. 1901 mimo biedy aż 7200. Z tego przypada na starostwo bielskie 775 i 802, na starostwo frysztańskie 1104 i 1382, na starostwo frydeckie 627 i 659, na starostwo cieszyńskie 908 i 939. Największy przyrost zabaw był w starostwie frysztańskim.

W r. 1902 zebrano znacznie więcej pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, niż w r. 1901. Zebrano bowiem w r. 1901. 1.594.235 metrycznych centnarów. Wartość całego żniwa wynosiła w 1901 r. 18.871.600 K., 1902 r. 25.187.800 K.

W r. 1901 istniały w Księstwie Cieszyńskim trzy drogi państwowe (cesarskie), mianowicie; ostrawsko-cieszyńska łączy Swiniów z Cieszynem, frydecko-bielska łączy Frydek z Bielskiem i cieszyńsko-jabłonkowska i gnojnicka, pierwsza łączy Cieszyn

z Jabłonkowem, ostatnia Toszonowice z Nieborami. Koszta utrzymania tych dróg wynosiły w r. 1901—138.248 K. 62 h.

Na budowę dróg powiatowych wydano 1901 r. 653.709 k. 62 h. na utrzymanie 754.196 k. 63 h., razem 1.407.906 k. 25 h. Na gminne drogi i mosty wydano 220.441 k. 24 h.

Pierwszą koncesję na budowę kolei żelaznej wydano w Austrii w r. 1836, d. 4. marca dla kolei Północnej, która miała łączyć Wiedeń z Galicyą. Śląsk otrzymał pierwszą kolej d. 1. lipca 1847, bo w tym dniu oddano do użytku publicznego dalszy ciąg kolei Północnej pomiędzy Lipnikiem a Boguminem; d. 17. grudnia 1855., otwarty został ruch kolejowy pomiędzy Boguminem a Dziedzicami, między Dziedzicami a Bielskiem i pomiędzy Swiniowem a Opawą. W r. 1869 wybudowano kolej pomiędzy Boguminem a Cieszynem, r. 1870 pomiędzy Dziedzicami a Pszczyną, r. 1871 pomiędzy Cieszynem a węgierską granicą i pomiędzy Frydlandem a Mor. Ostrawą, r. 1878 pomiędzy Bielskiem a Frydkiem, Bielskiem a Kalwaryą, Golezowem a Ustroniem, 1898 r., pomiędzy Piotrowicami a Karwiną. Z końcem r. 1901 było na Śląsku 592 km. kolei na 19.562 km. w Austrii (bez Węgier). W ostatnich 10 latach przybyło kolei żelaznych na Śląsku 85.58 proc., prawie wyłącznie w Opawskim, gdzie rząd i kraj buduje koleje, które się wcale nie opłacają, podczas gdy o Księstwo Cieszyńskie, gdzie n. p. kolej z Cieszyna do Morawskiej Ostrawy dobrzeby się opłacała wcale nie dba. Dla lepszego zrozumienia tego postępowania dodajemy, że część opawska Śląska jest przeważnie niemiecka, cieszyńska zaś słowiańska. Z końcem r. 1901 przypada w Śląsku na 1 km. kwadratowy 115 m. kolei, a na 1 km. kolei 1149 mieszkańców. W r. 1900 przewiozły wszystkie koleje śląskie 5,576.212 osób; sama kolej Północna 3,355.421 osób, kolej koszycko-bogumińska 1,038.968 osób, koleje pruskie, znajdujące się na terytorium śląskim, 200.347.

Gimnazjum polskie w Cieszynie w r. 1902/3.

Statystyka uczniów gimnazjum polskiego w r. 1902/3 przedstawia się jak następuje:

Liczba uczniów:	
Przy końcu roku szkolnego 1901/2	244
Z początkiem roku szkolnego 1902/3	274
W ciągu roku przybyło	1
Ogólna liczba uczniów przyjętych	275
Z pomiędzy nich:	
Z klasy niższej	253
Powtarzało klasę	22
W ciągu roku opuściło zakład	25
Zostało przy końcu roku szkolnego 1902/3	250
Według miejsca urodzenia było: Ze Śląska	
aust., a mianowicie:	
Z miasta Cieszyna	6
Z powiatu Cieszyńskiego	97
„ bielskiego	41
„ frysztańskiego	58
Ze Śląska pruskiego	1
Z Galicji	44

Z Królestwa polskiego	1
Z Księstwa poznańskiego	2
Razem	250

Według języku ojczystego było:

Polaków	250
Według wyznania religijnego było:	
Katolików (rit. lat.)	189
Ewangelików (wyzn. augsb.)	61
Wyznania mojżeszowego	3
Razem	250

Według miejsca pobytu rodziców było:

Ze Śląska austr.	216
Z Galicji z powiatu bialskiego	11
„ „ żywieckiego	13
„ z innych powiatów	6
Z Królestwa polskiego	1
Z Księstwa poznańskiego	1
Razem	250

Według stanu rodziców było:

Synów urzędników, nauczycieli, lekarzy i t. p.	31
Synów rolników	101
„ rękodzielników i przemysłowców	51
„ robotników	49
„ prywatyzujących	7
Razem	250

Klasyfikacja uczniów z końcem r. szk. 1902/3:

Stopień celujący otrzymało	38
„ pierwszy „	155
„ drugi „	16
„ trzeci „	22

Do egzaminu poprawczego z 1 przedmiotu przeznaczono

Do egzaminu uzupełniającego przeznaczono	3
Razem	250

Z cyfr wykazanych w rubryce miejsca pochodzenia uczniów wynika, że na 250 uczniów 202 pochodzi ze Śląska, czyli, że gimnazjum to wbrew gdańskim Niemcom, odpowiada potrzebom ludności polskiej w tym kraju, że nie jest żadnym wytworem sztucznym, ale w stosunkach realnych czerpie siłę do swojego istnienia.

W tych dniach właśnie odbywa się w gimnazjum polskim w Cieszynie, pierwszy egzamin dojrzałości, którego wynik niedługo ogłosimy.

Jako gimnazjum pełne liczbą swych uczniów, gimnazjum polskie w Cieszynie nie stoi wcale w tyle poza innymi zakładami średnimi na Śląsku, a po upaństwowieniu liczba ta niewątpliwie znacznie wzrośnie. Tylko kiedy to upaństwowienie będzie?!!!

Z politechniki.

Z kół interesowanych otrzymujemy artykuł, który powinien koniecznie zwrócić uwagę sfer decydujących i wywołać nie tylko wyjaśnienia, ale i reformę.

Od pewnego czasu dają się słyszeć w niektórych dziennikach niepokojące wiadomości z politechniki, które w interesie wszystkich należy zawczasu zebrać i sformułować, aby społeczeństwo, jak zwykle, nie zostało nagle zaniepokojone niespodzianymi wypadkami na politechnice. Tym razem narzekającym jest nie ogół słuchaczy, lecz ukończeni me-

rwetesu, gęgliwych głosów gęsi, co się trzępały po przyrębłach, nawoływać; pełno było po drogach ludzi, przed domami, w opłotkach, a wskroś ośnieżonych sadów raz po raz czerwieniły się welnianki kobiet, przebiegających z chałupy do chałupy, że raz po raz trącane w biegu drzewiny i krze, sypały strugami okiści, niby tą srebrną kurzawą.

Młyn nawet dzisiaj nie turkotał, stanął na święta całe, a tylko zimne szkliwo wody przejrystej, puszczanej na upust, dzwoniło bełkotliwie, a gdzieś za nim, w błotach i oparzeliskach, z oparów kurzących się mgłami, wydierały się krzyki dzikich kaczek i całe ich stada kołowały.

A w każdej chałupie, u Szymonów, u Maćków, u Wójtów, u Kłębów, i kto ich tam zliczy, a wypowie wszystkich! — przewietrzano izby, myto, szorowano, posypywano izby, sienie, a nawet i śnieg przed progami, świeżem igliwem, a gdzieś tam to i bielono poczerwiałe kominy, a wszędzie na gwałt pieczono chleby i one struście świąteczne, oprawiano śledzie, wiercono w niepolewanych donicach mak do klusek.

Boć to Gody szły, Pańskiego Dzieciątka święto, radosny dzień cudu i zmiłowania Jezusowego nad światem, błogosławiona przerwa w długich, pracowitych dniach, to i w ludziskach budziła się dusza z zimowego odrętwienia, otrząsała się z szarzyzny, podnosiła się i szła radosna, czująca, mocna, na spotkanie Narodzin Pańskich!

I u Borynów był taki sam rwetes, krętał i przygotowania.

Stary jeszcze był do dnia pojechał do miasta po zakupy z Pietrkim, którego przyjął do koni, na Kubowe miejsce.

A w chałupie uwijano się żwawo, Józka przyspiewywała cichuśko i strzygła z papierów kolorowych one cudackie strzyżki, które czy na belkę, czy też na ramy obrazów nalepiały, to widzą się kieby pomalowane w żywe kolory, od których aż gra

w oczach! a Jagna, z zakasany po ramiona rękawami, miesiła w dzieży ciasto i przy matczynej pomocy piekła struście tak długachne, że widziały się jako te liszki w sadzie, na których pietruszkę zasiewają, to chleby białe nieco z pyłkowanej maki, a związała się żywo, bo ciasto już kipiało, i trza było wyrabiać bochenki, to zaglądała do placka z serem i miodem, które wygrzewał się już pod pierzyną i czekał na piec, to latała na drugą stronę do szabaniaka, w którym buzował się tegi ogień.

Witek miał przykazane, aby pilnował ognia i dokładał polan, ale tyle go ino widzieli co przy śniadaniu, bo zaraz się gdzieś zapodział. Próżno Józka, to Dominikowa szukały go po obejściu i nawoływały, ani się odezwała jucha; siedział ano za brogiem, w szczerem polu pod krzami i zakładał siła na kuropatki, a gęsto je przysypywał plewami dla niepoznaki i przynęty. Łapa z nim był i ten boć, którego ta był w jesieni chorego przysparzał, wykurował, ochraniał, żywił, sztuk różnych wyuczył i tak się z nim pokumał, że niech ino zagwizdał nań po swojemu, to ptak chodził za nim niezgorzej od Łapy, z którym był w wielkiej zgodzie, bo razem wyprawiali się na szczury we stajni.

Rocho zaś, którego na całe święta Boryna do chałupy przyjął, siedział już od rana w kościele i tam do spółki z Jambrozym przystrajali oltarz i ściany jedliną, której nawiózł księży parobek.

Południe już dochodziło, gdy Jagna skończyła z chlebem, ułożyła bochenki na desce i jeszcze oklepywała i smarowała je białkiem, by zbyt nie w ogniu nie popękały, gdy Witek wraził głowę we drzwi i krzyknął:

— Kolędę niesą!

C. d. n.

26

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Pusto i głucho się czyniło na tych nieobjętych okiem równiach śnieżnych, a tylko gdzieś, w dalekościach modrawych, majaczyły wsie, siwiałły sady, mroczyły gąszenie, połyskiwały zamarzłe strumienie. Chłód, przejmujący i od tych mroźnych brząsków świetlisty, wionął światem całym i przenikał nawskroś zlodowaciałą ciszę.

Zaden krzyk nie rozdarł zakrzepłego milczenia, żaden głos żywy nie zadrgał, ni nawet poświst wiatru nie zaszeleścił w suchych, roziskrzonych śniegach; ledwie niekiedy, czasami od dróg zgubionych w zaspach, tłukł się jękiwie głos dzwonka i skrzyp sanic, ale tak słabo i odległe, że jeszcze nie chylił całkiem, nie rozeznął skąd i gdzie, a już przebrzmiało i zgoła przepadało w cichościach.

Ale po lipieckich drogach, z obu stron stawu, rojno było od ludzi i wrzaskliwie; radosny nastrój święta drgał w powietrzu, przenikał ludzi, nawet w bydłach się odzywał; krzyki dzwigały w słuchliwym, mroźnym powietrzu, kieby muzyka, śmiechy rozgłoszone, wesole leciały z końca w koniec wsi, radość buchała z serc; psy, jak szakale, tarzwały się po śniegach, czekały z uciechy i ganiały za wronami, tłukąciami się około domów, po stajniach rżały konie, z obór wyrwały się przeciągłe, tęskne ryki, a nawet ten śnieg jakby radośniej skrzypiał pod nogami; płozy sań piskały na twardych, wyszlichtanych drogach; dymy były modrymi słupami prościuteńko, jakby strzeliły, okna zaś chałup grały tak w słońcu, aż raziło, a wszędzie pełno było wrzawy, dzieci,

Zakład ogrodniczy

Antoniego Klimowicza i Syna

We Lwowie plac Hallski 14.

poleca: Bukiety weselne i imieninowe w najpiękniejszym ułożeniu (wysłane w najodleglejsze strony nie tracą wcale na świeżości). — Wszelką jarzynę w 5 kilowych koszykach po najniższej cenie. — Mieszanke dla kanarków harcerskich 5 kg. worek 4 k. 12 h. — Mieszanke dla kanarków zwykłych 5 kg. worek 3 k. 32 h. — Wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące po niskich cenach. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz. Lwów. 6445 13

chanicy, którzy po czteroletniej pracy nie mogą znaleźć ani w kraju, ani zagranicą odpowiedniego zajęcia. Mówi się teraz ciągle o uprzemysłowieniu kraju, nawołuje się do tworzenia i zakładania instytucyj, któreby to uprzemysłowienie przyspieszyły, a zapomina się zupełnie o tych, którzy mają tym przemysłem pokierować i nadać mu właściwy fabryczny charakter.

Społeczeństwo nie a nie nie wie o tem, że rok rocznie opuszcza politechnikę zastęp mechaników po to, aby nie znalazłszy posady inżynierskiej, objęli jakiegokolwiek zajęcie, które z ich wykształceniem nie ma nic wspólnego. (Suplenci w szkołach średnich, dyurniści.)

Posady przy kolei i poczcie zapełnione, w innych gałęziach przez rząd nie obsadzone, tak, że o posadzie w służbie rządowej mowy być nie może, a prywatnie nie egzystują. Wprawdzie przy namieśnictwie jest parę wolnych posad, ale na te wymagana jest trzyletnia praktyka, mimo to, że w tem samem namieśnictwie od ukończonych słuchaczy inżynierii nie wymaga się żadnej praktyki.

Zdawałoby się, że przy tak rozwiniętym przemysle naftowym, jaki spotykamy w kraju, powinien znaleźć zajęcie spory zastęp inżynierów mechaników, ale i tu tylko wyjątkowi właściciele kopalń posiadają to poczucie obywatelskie, że zamiast alfabetów w całym tego słowa znaczeniu, biorą kierowników ludzi z fachowem wykształceniem. Pozostawiają jeszcze zagranicą, ale ta dostateczną liczbę inżynierów produkuje sama, a w dodatku nie ma zaufania do lwowskiej budowy maszyn.

Niewątpliwie każdemu czytelnikowi mimowoli nasuwa się myśl, że w pierwszym rządzie powołani są profesorzy do zaradzenia złemu.

I nie myli się ten, który sądzi, że członkowie i nieczłonkowie collegium, którzy tworzą komisję egzaminacyjną, starają się o to, aby możliwie najmniejszą liczbą inżynierów była bez zajęcia. Tu jednak trzeba dodać, że użyto do tego drogi dość oryginalnej, która się spotyka z oburzeniem u ogółu słuchaczy. Mianowicie. wzięto się na ten sposób, że z reguły pali się 50—80 proc. kandydatów.

Aby ułatwić zrozumienie, w jaki sposób się to dzieć może, trzeba koniecznie choć w paru słowach przedstawić formę II egzaminu na politechnice. Otóż egzamin ten składa się z dwóch części, z części praktycznej w formie samoistnej pracy kłauzurowej (t. z. elaborat), dozorowanej przez profesora, która trwa przez dni 8 i której pomyślny wynik uprawnia do przystąpienia do części drugiej, teoretycznej, czyli do ustnego egzaminu. Wspomniana praca kłauzurowa oceniona jest przez komisję (na wydziale bud. mach.), tak, że kandydat zdany jest na jej łaskę i niełaskę. Elaboratów takich, z których każdy wymagał 8 dniowej pracy, osadza się równocześnie parę lub kilkanaście i cała ta ocena trwa nie całą godzinę.

I tak zależy ilość odrzuconych elaboratów od czasu, który poświęcić mogą na egzamin członkowie komisji, przybyli w tym celu ze Stryja i Stanisławowa i od czasu, którym rozporządza przewodniczący komisji, który jest równocześnie radcą szkolnym. Między mechanikami kursuje pewnik, że najniebezpieczniej zdawać egzamin w lipcu, bo wtedy pan radca ma bardzo wiele zajęć przy maturach i w Radzie szkolnej. Co do ustnego egzaminu, to uderza przy nim okropna nierównomierność w wymaganiach, stawianych przez niektórych profesorów wobec siebie i swoich słuchaczy. Jest rzeczą powszechnie znaną (podnoszono to kilkakrotnie w Towarzystwie politechnicznym), że dla różnych powodów, lwowska budowa maszyn daje znacznie mniej słuchaczy, aniżeli ten sam wydział na innych politechnikach. Mimo to profesorzy tak, jakby o tem nie wiedzieli, z roku na rok stawiają większe wymagania, które byłyby usprawiedliwione, gdyby w tym samym stosunku poziom wykładów podwyższono. Trzeba koniecznie „zraukienizować“ wymagania stawiane słuchaczowi i jego wiadomości do wspólnej podziałki wykładu.

Na potwierdzenie prawdziwości podanego stanu rzeczy, niechaj posłuży fakt, który zdarzył się w ostatnim tygodniu, gdzie na 10 kandydatów zasiadających do egzaminu, spalono przy elaboracie 6 a przy ustnym 2, tak, że tylko 2 wyszło cało, a 80 proc. spalono. Takich więc chwycono się środków, aby rząd uwolnić od natrętów dopominających się posad, a sobie ułatwić pracę stosunkowo za ciężką dla urzędnika piątej rangi i w dodatku hofrata.

Artykuł ten zamieszczamy w tym celu, aby skłonić czynników rozstrzygających do sumienniejszego zajęcia się losami młodzieży kończącej budowę maszyn, zbyt ubogiej, aby mogła parę razy zdawać egzamin i siedzieć bez zajęcia, a zbyt wyrozumiałej i pełnej godności, aby się miała uciekać do zakłócenia i tak z trudem osiągniętego porządku i spokoju na politechnice.

MAŁY FEJLETON.

J. Forman. Król moich marzeń.

Sądzę, że kiedyś, za lat kilka może, będę znowu tak jak dawniej zdrową, pospolitą dziewczyną, żyjącą życiem normalnem, lecz obecnie wszystko dookoła mnie jest tak niezwykle, jakbym żyła w jakimś fantastycznym, nie istniejącym świecie.

I ani trochę nie dziwiłabym się, gdyby otaczające mnie przedmioty poczęły naraz poruszać się dowolnie, lub krążyć w powietrzu, jak to bywało w szpitalu. Powiadają, że przeżyłam tam rok jeden, a mnie się zdaje, że to była cała wieczność i dziś jeszcze widzę ciągle tę białą pościel i to białe światło, co się pojawiała co miesiąca t. j. każdego dnia.

Co za dziwne rzeczy działy się tam!

Jakieś niezwykle zwierzątka wychodziły niewiadomo skąd i tańczyły na ścianach, lub w nogach mojego łóżka, śpiewając mi różne piosenki. Czasami były to stworzenia nawpół ludzkie, a nawpół zwierzęce, zawsze różnobarwne i zawsze wesołe. Humor dobry traciły tylko wtedy, kiedy ja zaczynałam śpiewać.

Pomiędzy nimi znajdowało się codziennie jedno małe zwierzątko, które siadało zwykle na mych nogach. Zwierzątkiem tym byłam ja sama. Lubiłam je mniej, niż inne, bo... bo było zawsze ponure, nie śpiewało nigdy i nie miało na swem ciele barw jaskrawych.

Pamiętam, jak płakałam, kiedy stworzenia owe znikły i nie pokazały się więcej, a ja musiałam leżeć samotnie na swej białej pościeli. Powiadają, że teraz jestem już zdrowa i podobno wróciłam do domu.

Więc ten wielki budynek taki ponury i ciemny, otoczony drzewami i łąkami jest moim domem? Nie wiem, lecz czuję się w nim zupełnie obcą.

Miałam kiedyś ojca który mieszkał tu razem ze mną, lecz podobno umarł na febrę, która i mnie o mało nie zabiła.

Portret jego wisi na samym końcu wielkiej sali za innymi portretami. Nie znam zupełnie tej twarzy i nie odpowiada ona memu ideałowi ojca.

Na portrecie ojciec ma włosy ciemne, wyraz twarzy ponury i bardzo długą brodę, ja zaś lubię ojców blondynów, albo siwych z białymi wąsami i z bardzo eleganckiem ułożeniem.

O gdybym miała takiego ojca!

W domu moim jest dużo służby — powiadają, że powinnam ich wszystkich pamiętać, lecz doprawdy ja nie znam żadnego z nich.

Miedzy nimi jest jedna sympatyczna staruszka, ta ciągle chodzi za mną, płacze nademną i nazywa mnie swoją biedną owieczką.

Często też prosi mnie, żebym postarała się przypomnieć sobie to, lub owo, a ja, chcąc zrobić jej przyjemność, udaję czasem, że przypominam, chociaż naprawdę nie pamiętam nic z życia dawniejszego, prócz mało znaczących drobnostek.

Bo kiedy mgła jakaś otoczy nas dookoła, wtedy rozróżniamy tylko najbliższe przedmioty, a wszystko dalsze zlewa się w jedną szarą masę.

We mgle takiej żyję ja od czasu mej choroby, i kto wie; czy się rozjaśni ona kiedy.

Zresztą nie wiele mnie to obchodzi — życie moje i w tych warunkach jest dość przyjemne.

Już przeszło miesiąc podobno bawię tutaj i jak powiada Dżemima, owa sympatyczna staruszka, z każdym dniem jestem coraz zdrowsza i coraz ładniejsza. To ostatnie jest naturalnie głupstwem.

Nigdy nie byłam i nie będę ładną — mam do tego za niewyraźny kolor włosów — nito kasztanowate, ni to rude — za duże oczy i zanadto zadarty nos. Nie tylko piękna, lecz nawet ładną nazywać mnie nie można.

Braki, o których wspomniałam, jak również i inne, jak na przykład bladeść i chudość twarzy, pozostałości po chorobie — nie zmieniają się nigdy.

A jednak, o, jakże pragnęłabym być piękną!

Czuje, że mi tu coraz nudniej.

Kochany doktor Christi, chciałby, żebym sprowadziła do siebie moją kuzynkę Adele, żebym jeździła z wizytami lub robiła wycieczki do Nowego Yorku, ale ja niczego tego nie pragnę.

Jestem samotna, lecz nie pożądam towarzysstwa ludzi, może dlatego, że dotąd jeszcze żyję ciągle w świecie mojej fantazyi. Zresztą nie nudzi mi się znowu tak bardzo.

Mam tu wspaniałą bibliotekę, zawierającą tysiące tomów i książki zastępują mi towarzystwo ludzi.

Czytam obecnie romanse francuskie — pełne miłości i poezyi, one najlepiej odpowiadają memu usposobieniu. Ciekawa jestem, czy i dziś jeszcze istnieje taka miłość, zdolna do czynów bohaterzkich, do poświęceń?

O, gdyby istniała!

Jakże cenić powinna dziewczyna taką miłość jak ją błogosławić i modlić się za nią!

Miłość to rzecz wielka!

Przesiaduję ciągle prawie w bibliotece, skąd wychodzę tylko wtedy, kiedy pora jest iść na przechadzkę.

Miejsce do spacerów mam tu dosyć.

Zdaje mi się, że majątność moja jest bardzo rozległa. Mogę iść całemi godzinami i nie dojrzeć granicy, z wyjątkiem jednego miejsca za ogrodem włoskim, gdzie styka się ona z posiadłością sąsiada.

Od czasu do czasu pisuję listy do mojej kuzynki Adeli.

Ona zaprasza mnie ciągle do siebie do Chicago, gdzie podobno bawi się doskonale, bywając na balach i koncertach, lecz mnie nie pociąga to wcale.

Czasem przyjeżdżają do mnie krawcy i krawcowe z Nowego Yorku, przynosząc ze sobą pełne kosze rozmaitych ubrań i męczą mnie niemiłosiernie.

Cóż robić, tak już być musi — jak się nie jest pięknym, trzeba przynajmniej ubierać się ładnie.

Tak więc samotność nie daje mi się bardzo we znaki i chwilami zdaje mi się, że jestem zupełnie szczęśliwą ze swemi książkami, spacerami i pięknymi strojami.

Pragnęłabym tylko mieć ojca — matki nie pamiętam. Umarła zaraz po przyjściu mojem na świat, nie rozumiem więc, co znaczy mieć matkę, lecz ojca chciałabym mieć bardzo.

Przyszła mi do głowy świetna myśl. A przyszła podczas jednej z przechadzek samotnych po dużej sali portretowej.

Wpatrywałam się w portret ojca i ze smutkiem myślałam o tem, jak bardzo nie jest on podobny do mego ideału, kiedy nagle, jak błyskawica błysnęła myśl w mojej głowie: dlaczego nie miałabym sobie stworzyć wyobraźnią takiego ojca, jakiego mieć pragnę.

Roześmiałam się na głos, zachwycona tym projektem — przecież to tak proste, tak łatwe do wykonania.

Taki ojciec z wyobraźni będzie dla mnie tak samo realnym, jak stara Dżemima, która wydaje mi się jakimś szarym cieniem, lub Gobbs, bufetowy, przesuwający się po pokojach, jak jeszcze bardziej niewyraźne widmo.

Tak, roześmiałam się z radości i pobiegłam do Dżemimy podzielić się z nią swoim nowym planem.

Dżemima z początku otworzyła usta i wpatrzyła się we mnie badawczo, potem wargi jej poczęły drżeć, oczy się napełniły łzami i nazwała mnie swoją biedną owieczką. Długo musiałam przekonywać ją, że mówię zupełnie poważnie i że odtąd wszyscy w domu powinni uważać ojca mego za istniejącego naprawdę.

Dżemima wyszła z pokoju poszukać Gobbsa i dać mu rozporządzenia co do nakrycia przy stole dla mego ojca. Jestem pewna, że tej nocy modliła się za mnie ta poczciwa dusza, a ja poszłam spać szczęśliwa i zadowolona, tylko że wzruszenia usnąć długo nie mogłam.

Kiedy nazajutrz rano zeszłam na dół, Gobbs był w pokoju jadającym — na zapytanie moje, czy ojciec jeszcze nie przychodził, biedak upuścił talerz ze strachu.

Zaledwie usiadłam do stołu, z gabinetu wszedł mój ojciec.

Cóż to był za piękny starzec! Wysokiego wzrostu, trochę przygarbiony, miał prosty, długi nos, i gęste brwi, z pod których widać było jasno niebieskie oczy z wyrazem smutku, lecz ujmujące. Wąsy jego były białe, a siwe włosy zaczesane w tył.

Byłam zachwycona ojcem. Zato Gobbs, o mało nie umarł ze strachu, kiedy musiał ~~nalawać mu kawę~~, podawać jajka i masło. Zresztą prędko się on z tem oswoił i zawsze w porę podawał ojcu krzesło, lub odsuwał je po skończonym obiedzie.

*

Zaledwie upłynął tydzień od napisania tych ostatnich wierszy, a ja, niewdzięczna, znowu czuję się osamotnioną. Pomimo obecności mego drogiego ojca, znowu mi czegoś brakuje.

Ojciec, ciągle zajęty nudnemi sprawami, siedzi w gabinecie, a ja po raz setny przeczytuję swoje francuskie romanse.

Czyż naprawdę istnieje na świecie taka miłość, o jakiej piszą w tych książkach? Całą noc myślałam o tem. Co do mnie, nie kochałam się jeszcze nigdy, o ile sobie przypominam. Tej nocy jednak poczułam, że wkrótce to nastąpi — serce moje biło silnie w takt z drugim jakimś nieznanem sercem.

Starłam się wyobrazić sobie swego ukochanego. Musi on być wysokiego wzrostu, zgrabny, nadobny, podobny do ojca, tylko bez wąsów, z krótko przystryżoną głową, z owalną, ściągłą twarzą, poważnemi oczami i gęstemi brwiami. Musi uśmiechać się, kiedy nań spojrzę. Musi być dla mnie pełnym czułości, jak to bywają zwykle mężczyźni silni względem nas słabych kobiet.

Takim ma być król moich marzeń i za takiego gotowa jestem cierpieć i umrzeć nawet.

Naturalnie, tak samo jak ojciec, będzie on istniał tylko w mojej wyobraźni.

Nigdy nie zaproszę go do domu, bo ojciec, któremu Dżemima z pewnością wszystko wygada, gniewałby się może. Lecz przecie trudno mi jest iść oszukać go poza granicami mych posiadłości. Nagle przypomniałam sobie, że za ogrodem włoskim leży majątność obca. Tam powinnam się z nim spotkać.

Jesteśmy sąsiadami i musimy spotkać się zupełnie przypadkowo, każde na swoim gruncie.

Dok. nast.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Od wydawnictwa. We Lwowie ukazał się pierwszy numer nowego pisma p. t. „Tygodnik polski“ deklarującego się w naszym kierunku politycznym. Dla uniknięcia nieporozumień, redakcyja „Słowa Polskiego“ oświadcza, że wydawnictwo to nie jest w niczem uzależnionem od naszego pisma i jest przedsiębiorstwem zupełnie prywatnem.

Ponieważ wydawnictwo „Tygodnika polskiego“ ogłosiło gotowość dawania go prenumeratorom „Słowa Polskiego“ po niższej cenie, przeto administracja naszego oświadcza, że jakkolwiek za ulgi zrobione przez wydawnictwo „Tygodnika“ na rzecz swoich abonentów może być tylko wdzięczną, jednakże nie może podjąć się pośrednictwa w nadsyłaniu prenumeraty na to pismo, że przeto wszelką prenumeratę na to pismo czy to zużoną, czy niez użytą, należy adresować wyłącznie do administracji „Tygodnika polskiego“ we Lwowie.

— **Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy hr. Badeni wyjechał wczoraj do Radziechowa na jednodniowy pobyt.

P. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Tow. dziennikarzy i Kola literackiego, udał się do Truskawca na dłuższą kurację.

— **Opusty podatkowe.** Krajowa dyrekcja skarbu ogłasza, że w r. 1903 należą się następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 proc.; b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 proc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych opust w wysokości 12½ proc. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego zużoną została na rok 1903 podobnie jak i za rok poprzedni o 25 proc. i wynosi kwotę 35,307.928 k. 20 h. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązujących do publicznego składania rachunków, wymienionych w par. 100 ust. 1 i 5 powołanej ustawy przypisany i pobierany był ma w roku 1903 w wysokości 10 proc., jak w roku ubiegłym. Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należności podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnie obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

— **Zastępstwo syndyka miejskiego** dr. Pomianowskiego, który wyjechał na urlop, objął jak co roku adwokat dr. Ostaszewski.

— **Morskie Oko.** Celem przeprowadzenia granicy koło Morskiego Oka udała się na miejsce wspólna komisja i obezła teren, aby wyznaczyć linię graniczną. Prowizorycznie wytyczono granicę i wyznaczono, gdzie mają być postawione znaki graniczne. Po ratyfikacji przez oba rządy, wspólna komisja w ciągu lata wytyczy definitywną granicę, poczem nastąpi tryangulacja, z którą będzie połączona rektyfikacja ksiąg gruntowych.

— **Strajki rolne.** Dziś rano zamieściliśmy półurzędowe, bo z Biura korespondencyjnego pochodzące zaprzeczenie wiadomości o strajkach rolnych w Zaleszczykach i Przemysku, podanych przez „Naprzód“. Obecnie to samo pismo podaje dalsze jakoby wiadomości o strajku w Buczaczu, które powtarzamy z całym zastrzeżeniem, podobnie jak poprzednie, na rachunek „Naprzodu“, nie jakobyśmy z góry wierzyli jego informacyom, ale z obowiązku dziennikarskiego.

A więc dnia 15 b. m. miała o godz. 7 wiecz. odstawić żandarmeria 24 fernali z Żyżnomierza do aresztu sądowego w Buczaczu. Wydelegowany przez starostwo sekretarz p. Nowotny zawezwał był wszystkich strajkujących fernali do kancelarii gminnej a gdy fernali do pracy wrócić nie chcieli, zostali zasądzeni na 14 dni aresztu. Nadto oprócz 24 fernali aresztowanych, miano zacytować do starostwa pastuchów dworskich, gdzie ich wezwano, aby wrócili do pracy, inaczej też pójdą do aresztu.

— **Ankieta sanitarna.** Zwołana przez prezydium m. Lwowa, celem obmyślenia środków zapobieżenia coraz bardziej szerzącym się pomiędzy młodzieżą chorobom wenerycznym, skończyła nagle a tajemniczo swój żywot... t. j. wluściwie swoją pracę. Jemnież we środę zapytywaliśmy najkompetentniejszych w tej sprawie fizyków miejskich, co słychać z tą ankietą, w tej sprawie odpowiedzi, że prawdopodobnie zbierze się ona dopiero w jesieni i z tego powodu napisaliśmy smutne rozmyślenia o pracowitości rozmaitych ankiet miejskich, gdy nagle w dwa dni później, jak głosi komunikat, umieszczony w pewnym piśmie, ankieta owa miała się zebrać i zainicjować swe roboty. Miano więc na owym posiedzeniu przyjąć w zasadzie projekt dwu memoriałów: do namiestnictwa i do magistratu, wypracowany przez dra Piłkę. Nadto miano uchwalić wniosek, ażeby członkowie ankiety uznali się za komitet, który przygotowuje i powołuje do życia instytucję, jaka istnieje w wielu miastach za granicą i oddaje ludzkości bardzo poważne usługi, mianowicie Towarzystwo zwalczania chorób zakaźnych.

Do komitetu wykonawczego, który ułoży statuty i zajmie się organizacją towarzystwa weszli pp.: dr. Patarszech, dr. Pappée i dr. Legeżyński jako reprezentanci świata lekarskiego, a prezydent miasta, dr. Malchowski i wiceprezydent Michalski ze sfer obywatelskich.

— **Dar czy nie dar?** Warszawska „Gazeta Polska“ pisze: „P. Feliks Jasieński, znany posiadacz zbiorów artystycznych, przenosi się na stały pobyt do Krakowa. Przed kilku tygodniami przekazał on aktem reprezentacyjnym wszystkie swoje zbiory: obrazy, sztychy, rzeźby i inne okazy artystyczne na własność krakowskiego muzeum narodowego, dla braku jednak odpowiedniego tam miejsca, zbiory owe pozostawać będą w prywatnym mieszkaniu p. Jasieńskiego, aż do czasu przeniesienia wszystkich zbiorów muzealnych do pałacu sztuki, który ma powstać na Wawelu“.

Niewiadomo, jak brać krok p. Jasieńskiego, czy jako dar, czy tylko obietnicę daru, który może być odebrany Krakowowi, jak się to zdarzyło Warszawie

z tymi samymi zbiorami? Wątpliwości budzi zwłaszcza zastrzeżenie p. Jasieńskiego, że zbiory pozostają u niego aż do czasu umieszczenia ich „w pałacu sztuki na Wawelu“, gdyż znaczyłoby to, że nigdy nie opuszcza jego „prywatnego mieszkania“, niepodobna bowiem, aby p. Jasieński nie wiedział, że sprawa zużytkowania Wawelu jest już stanowczo rozstrzygnięta i że nie może tam być nie pomieszczonego prócz rezydencji cesarskiej. Dlatego tę stronę kwestyi p. Jasieński powinien stanowczo rozjaśnić; aby przy tak poważnej sprawie nikt nie mógł zrobić zarzutu, iż procedura z „darem“ jest tylko szukaniem pozoru do wywołania rozgłosu. Nie wątpimy zaś, że o to nie chodziło.

— **Sprawa tramwajowa.** Jakkolwiekby się się ktoś zapatrywał na sprawę zakupna tramwaju konnego przez miasto; na cenę, do jakiej obecnie w targach doprowadzono, nie da się zaprzeczyć, że sposób traktowania tej sprawy, wysuwanie jej przed Radę w czasie tzw. „kanikuly“, musi budzić... poważne podejrzenia.

Nieobecny we Lwowie główny przeciwnik zakupna dr. Aschenaze nadesłał list, w którym w następujący sposób te podejrzenia uzasadnia:

„Jestże w tym sens jakiś, i czy jest to taktowne, by w takiej chwili wysuwać przebojem sprawę na tapet, dla jej przebiegowania, bez wysłuchania choćby głosów przeciwnych, bez wysłuchania choćby zdania przewodniczącego sekcji finansowej p. dra Maryańskiego, który od pierwszej chwili w tej sprawie tak jasne i tak stanowcze zajął stanowisko.“

„A to pominięcie nas obu, jest li ono przypadkowe?“

„Chcę w to wierzyć; jednak cały splot faktów i okoliczności w nader jaskrawy sposób temu przeczy.“

„Sprawa miała być traktowaną na Radzie dnia 2 lipca b. r. Wtedy byliśmy obaj, tj. dr. Marjański i ja. Wówczas powiedziano jednak, że trzeba rzecz odłożyć, że wobec stanowiska, zajętego przez magistrat i sekcję finansową, lepiej poczekać do jesieni, zwłaszcza, że już wielu radnych rozpoczęło swe urlopy, a nie uchodzi tak ważną sprawę załatwiać wczasie feryalnym.“

„Ufaję temu, wziąłem na temże posiedzeniu urlop 6 tygodniowy, zaś p. dr. Maryański rozpoczął swój urlop poprzednio już od Rady otrzymany, którego rozpoczęcie, o ile wiem, głównie z powodu tej sprawy wstrzymał.“

„Tymczasem na porządku dziennym już najbliższego posiedzeniu tj. dnia 9 lipca br. z największym zdumieniem spostrzegłem na pierwszym miejscu sprawę wykupna tramwaju konnego.“

„P. dr. Maryański listownie przeciw temu zaprotestował, ja zaś bawiąc przypadkowo jeszcze we Lwowie, pośpieszyłem na Radę. Zaledwie się jednak tutaj zjawiłem, a już z różnych stron mnie poinformowano, że to zapewne omyłka, gdyż tramwaj dopiero we wrześniu przyjdzie na porządek dzienny.“

„To samo mi w najoficyjalniejszy sposób oznajmił p. wiceprezydent Michalski, dodając najwyraźniej, że mogę spokojnie wyjechać na urlop, gdyż tramwajowej sprawy przed wrześniem nie będziemy mieli na porządku dziennym.“

„Wyjechałem więc, wyjechał też dr. Maryański. Ale zaledwie to się stało, już na poczekaniu 16 b. m. sprawę wywleczono w formie... wniosku nagłego i użyto tych samych straszków, których u nas zazwyczaj się używa, ilekroć chodzi o przebiegowanie sprawy ważnej, do poważnej krytyki się nadającej, a które acz tylokrotnie okazały się prostym straszylkiem na wróble, mimo to jednak w naszej Radzie dość często jeszcze są skuteczne.“

Nakoniec dr. Aschenaze oświadcza, że choćby powzięto w Radzie miejskiej uchwałę zakupna, on użyje wszelkich środków, aby ją unicestwić.

Sprawa tramwaju konnego traktowaną będzie na dzisiejszem poniedziałkowym nadzwyczajnem posiedzeniu Rady m. Lwowa, a chronologiczne przedstawienie tej sprawy ze strony dr. Aschenaze budzi rzeczywiste obawę, że powtórzą się rzeczy z rozpraw nad kolejną Lwów-Stojanów, podczas których, po uchwale, przeciwnej wnioskowi referenta i dr. Rutowskiego, na pewne żądania głosowano pety na rozmaite sposoby, aż uzyskano uchwałę przeciwną i to przy niedostatecznym komplecie. A dodamy, że i sprawa tramwaju konnego wymaga obecności aż 50 radnych.

— **Schwytanie Czerwenego.** Sprawa morderstwa przy ul. Kościuszki l. 5, popełnionego na dwóch kobietach Oranżowej i Spinnerówny, dobiega końca. Dwaj sprawcy mordu Wierchołek i Radziejewicz aresztowani zostali zaraz w pierwszej chwili, rozchodziło się tylko o trzeciego współnika mordu, wskazanego przez Wierchołka, Józefa Czerwenego. Wymknął się on szczęśliwie z rąk policyi prawie ze Lwowa, przebywał w Tarnopolu u brata swego, poczem ścigany przez policyę i żandarmerię — zdołał przejść granicę rosyjską w okolicy Zbaraża. Zdawało mu się, że jest już zupełnie bezpiecznym. Tymczasem w ślad za nim poszły listy gończe z opisem osoby.

Przed kilku dniami dowiedziała się policya tutejsza, że Czerweny ukrywa się w Wiśniowcu Starym w guberni wołyńskiej. Wiadomość była całkiem autentyczną, to też uczyniono natychmiast wszystko, ażeby sprawca mordu nie uciekł. Policya rosyjska, zawiadomiona telegraficznie, aresztowała wczoraj Józefa Czerwenego w Wiśniowcu Starym.

Tożsamość osoby została zupełnie stwierdzoną, teraz idzie o to, ażeby Czerwenego sprowadzić tutaj. Policya i prokuratura poczyniły już odpowiednie kroki, stwierdzić tylko należy, że rokowania dyplomatyczne w takich wypadkach trwają dość długo i według najsmielszego przypuszczenia Czerweny przed upływem czterech tygodni nie znajdzie się w ręku tutejszego sądu. Prokuratura tutejsza musi przygotować prowizoryczny akt oskarżenia i przesłać go prokuratury rosyjskiej i na podstawie tego właśnie aktu oskarżenia domagać się wydania Czerwenego, jako pospolitego zbrodniarza.

Wiadomość o schwytaniu Czerwenego dziś lotem błyskawicy rozeszła się po Lwowie. Wprawdzie już przed kilku dniami krążyła wersja o schwytaniu Czerwenego w okolicy Skalat, była to jednak tylko wersja prywatna, wiadomość dzisiejsza zaś jest ściśle urzędowa i nie ulega najmniejszej wątpliwości. Sprawa mordu znajduje się pod kluczem.

Władze rosyjskie, zanim pertraktacje, co do wydania Czerwenego się ukończą, osadziły go w więzieniu w Krzemieńcu. Czerweny bawił w Rosji pod przybranym nazwiskiem, incognito jego jednakże odkryto i mordcę ujęto.

— **Sejmu nie będzie.** Donosiliśmy już przed kilku dniami, że wobec zapowiedzianego na wrzesień zwołania Rady państwa — Sejm galicyjski, pomimo niedawnych obietnic p. Koerbera, nie zbierze się we wrześniu, lecz dopiero na zwykłą „trzydniówkę“ w grudniu. Wiadomość tę potwierdza „D. Volksblatt“.

— **Sprawa listu z 5.000 kor.,** który nadany jako zwykły list rekomendowany, a zabezpieczony na odpowiednią sumę w Towarzystwie asekuracyjnym — o czym już donosiliśmy — wywołała silne echo w wiedeńskiej „Postbeamten Zeitung“. Dowiadujemy się stamtąd, co z powodu tego przedsięwzięcia ze strony lwowskiej dyrekcji poczt. Mianowicie w mieszkaniu oficjala pocztowego p. Stanisława Maciagi, który miał służyć w pociągu, którym jechał list wspomniany, zjawił się starszy komisarz pocztowy Tournelle w towarzystwie komisarza i agenta policyjnego i bez wiedzy sądu, na własną rękę, przeprowadził rewizję, a mimo że nie znalazł, kazał aresztować p. Maciagę. Później wprawdzie oświadczone mu, że jest wolny, ale p. Tournelle oznajmił mu, że go suspenduje.

Stało się to z powodu, że p. Maciaga w paczce listów z Węgier, w której znajdował się list z 5.000, nie przekartował z osobna każdego listu. Owoż wymienie pismo stwierdza, że wprawdzie po wypadku z omawianym listem dyrekcja poleciła takie kartowanie, lecz do owej chwili obowiązywało inne rozporządzenie urzędu pocztowego Lwów 2, właśnie wykluczające kartowanie, tak, że p. Maciaga zachował się ściśle wedle przepisów. P. Maciaga naturalnie postanowił dochodzić swoich praw i udał się osobiście do Wiednia do ministerstwa handlu, co wywołało wielkie niezadowolenie w lwowskiej dyrekcji poczt, a nawet nowe dochodzenie dyscyplinarne przeciw niemu z powodu rzekomego „wyjazdu bez urlopu“, mimo, że p. Maciaga, jako zasuspendowany, mógł swobodnie rozporządzać swoim czasem i mimo, że wyjeżdżając prosił wyraźnie w Dyrekcji o urlop, którego mu udzielono. „Oesterreichische Postbeamten Zeitung“ uderza z tego powodu ostro na p. Tournelle, jeżeli sprawa się minie wedle jej przedstawienia, to trzeba przyznać, że uderza zupełnie zasłużenie.

— **Wydalenie z granic państwa.** Dużo wrzawy narobiła przed około pół rokiem sprawa aresztowania dwóch rosyjskich studentów na granicy galicyjsko-rosyjskiej i osadzenie ich w więzieniu tarnopolskim. Z początku istniał zamiar wydalenia tych dwóch studentów, Gorskigo i Nadożdżicza do Rosji, z powodu jednak wniesionej interpelacji w tej sprawie i interwencji u prezydenta ministrów, od zamiaru tego odstąpiono. Natomiast wytoczono im śledztwo o zbrodnię zamierzonej zdrady stanu przeciwko zaprzyjaźnionemu mocarstwu i z tego powodu Gorskij przesiedział w więzieniu śledczym sześć miesięcy, zaś Nadożdżicz cztery miesiące.

W przyszłym tygodniu śledztwo w tym kierunku przeciwko nim zastanowiono i oskarżono ich tylko o meldowanie się pod fałszywymi nazwiskami, za co zasądzono każdego z nich po 3 dni zwykłego aresztu, i, jako niebezpiecznych dla bezpieczeństwa publicznego, na wydalenie z granic Austrii.

Przed kilku dniami obaj w asystencji urzędnika ze starostwa tarnopolskiego przejechali przez miasto nasze, udając się do Szwajcaryi. Urzędnik towarzyszył im aż do granicy szwajcarskiej.

— **Jeszcze w sprawie Sokolów czeskich.** Na szpaltach dzienników ruskich pojawiło się oświadczenie tych, którzy goście czeskich podejmowali z autentycznym jakoby opisem wizyty Sokolów czeskich. Oświadczenie to w głównej treści powtarza dawne twierdzenie „Dila“, jakkolwiek różni się w odcieniach. Mianowicie z oświadczenia tego wynika, że dr. Pippich powiedział, że Czesi nie przybyli na zlot w jakichkolwiek celach politycznych, podczas gdy „Dila“ włożyło mu w usta wyrażenie, że Czesi przybyli wyłącznie w charakterze gimnastyków. Różnica jak widzimy dość znaczna. Słusznie też powiada z tego powodu „Ruslan“, „że oświadczenie to ruskich Sokolów, jest potępieniem postępowania „Dila“, które usiłując wciągnąć Czechów-Sokolów do naszych polsko-ruskich sporów, naruszyło prawa gościnności i lojalności względem tych, co byli gośćmi ruskiego Sokola“. donoszą nadto, że marszałek kraju hr. St. Badeni podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu konferował

wprowadzić w tej sprawie z p. Koerberem, ale żadnych postanowień w tej mierze nie powzięto.

Kronika policyjna. Przy placu Rzeźni pod l. 15. kradziono z otwartego mieszkania Jakóba Chartana letnie ubranie marynarkowe siwego koloru. — Służąca, Anna Pynka, rodem z Rusikowa, upomniiana przez swego służbowca, pana Fränkla za niemoralne prowadzenie się, wykradła rzeczy swe z kuchni i zbiegła ze służby. — W ulicy Żółkiewskiej przytrzymał syn magazyniera kolejowego Edward Rubinek zbieżanego konia i oddał go w opiekę komisaryatowi dz. II.

Znaleziono. Właściciel dorozki nr. 129 znalazł w dorozce swej koszyk w kształcie baryłki, zawierający ręcznik znaczony „M. D. 7” i inne drobiazgi. — W ogrodzie miejskim znaleziono książkę do modlenia p. t. „Modlmy się” i parę okularów. — W ulicy Żółkiewskiej przytrzymał onegdaj wieczorem dwa kare konie i oddał je komisaryatowi dzielnicy II.

Zgubiono. Przekupka, Henia Topf, zgubiła wczoraj w ulicy Cebulnej duży pugilares, zawierający 180 koron.

□ **Cieszyn.** (Czesi i Polacy na Śląsku). „Przebieg polityczny” ks. Fr. Michejdy pisze: Zabawami są „Nowiny Tienszke” w swoim stosunku do Polaków na Śląsku. Gdzie tylko w powiatach bogumińskim i fryszackim w jakiej gminie obudzą się Polacy do samostannego bytu i domagają się polskiej szkoły, albo ją nabyli, tam zaciekle przeciw niej boją się, za to zaś mniejszości czeskie są w prawie, gdy żądają czeskiej szkoły, albo gdy takie gminy mają tylko czeskie szkoły. A tak n. p. gdy Dąbrowa (3258 Pol. 823 Czech.) ma dla Czechów paralelne klasy, to nie wystarcza, muszą mieć osobną szkołę; gdy Łazy (4660 Pol. 921 Czech.) dają tym Czechom osobną szkołę, to jest to w porządku, a jeszczeby było sprawiedliwiej, gdyby Polacy wcale szkoły nie mieli. Gdy w Michałowicach (3689 Pol. 2226 Czech.) Polacy chcieli dla siebie szkoły, to była to krzywda do nieba o pomstę wołająca i musieli o nią walczyć kilkanaście lat. Ale za to, gdy Radwanice (1000 Pol.) Polska-Ostrawa (1279 Pol., w rzeczywistości jakie 5000) nie ma ani jednej polskiej klasy, gdy Orłowa (3926 Pol. 2233 Czech.) nie ma polskiej szkoły, aż się tamtejszym ewang. szkoła prywatna stała publiczną, (a przecie tam jest 2500 Pol. kat.), to wszystko to jest w największym „porządku”. Podobne koziółki „N. Tes.” przewracają obecnie wobec Dzieńmorowice (3258 Pol., 823 Czech.), gdzie Polacy zażądali polskiej szkoły. Aczkolwiek ta garstka Czechów ma tam 6-klasową czeską szkołę, to się „N. Tes.” zrymają na myśl polskiej szkoły i nazywają urządzenie „neslychanem bszpravim”, — Dokąd właściwie „N. T.” chcą w ten sposób zajechać? Czy tak mamy dożyć do czesko-polskiej zgody i do wspólnej obrony przeciw Niemcom? Przecież nas już jednych i drugich powinno było nauczyć doświadczenie, że dla nas jest tylko jedna droga dobra i wiedząca do celu: na pograniczu, gdzie się stykamy i jedni i drudzy przedchodzimy, zaniechać bezowocnych i jałowych sporów (zostawmy to naucze), czy tam lud jest polski albo czeski, a zato, gdzie się jedni albo drudzy do życia głoszą, bez rujnujących nas bojów i namietności do zarządu gminy, przez kompromis jednych i drugich przypuścić, a szkoły dać jednej i drugiej stronie. Inaczej nas obu wypędzą Niemcy.

□ **Bielsko.** (Wieczór abiturjentów polskich). Piśma śląskie ogłaszają taką odezwę: D. 25 lipca br. odbędzie się staraniem polskich maturzystów z Bielska uroczysty wieczorek pod protektorem posła Jerzego Ciesielskiego, barona Hermana Ciesza de Lindewald, barona Adryana Larischa, ks. Loundzina, posła dra Jana Michejdy. Grono pań z Białej objęło laskawie obowiązki gospodyń. Program: Część I.: 1. Słowo wstępne. — 2. Chór „harfarzy” Surzyńskiego, odśpiewany w kostiumach. — 3. Skrzypce i fortepian. — 4. Deklamacja: „Grób Agamemnona” Słowackiego. — Część II.: 1. Odezyt: „Patryotyzm Słowackiego”. — 2. Oktet (śpiew): a) „Dumka” Surzyńskiego, b) „Pieśń Filaretów” F. L. — 3. Deklamacja z fortepianem: „Spartanka”. — 4. Juliusz Słowacki: „Kordyan”. Scenę w podziemińskim kościele św. Jana wykonują tegoż roczni maturzyści średnich szkół śląskich i z Wadowic.

Dochód przeznaczają się w pierwszym rzędzie na sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego z Paryża do kraju, w drugim rzędzie na gimnazjum polskie w Cieszynie i na polską szkołę w Białej. Następnego dnia odbędzie się gremialna wycieczka po Śląsku cieszyńskim. Przy tej sposobności zwracamy się z wezwaniem do szerokiej warstwy polskiej P. T. Publiczności, upraszając o jak najliczniejszy udział. Szczególnie zwracamy się do młodzieży naszej i prosimy wszystkich Was, koledzy Rodacy, abyście skorzystali ze sposobności zwiedzenia tej piastowskiej dzielnicy. O obniżenie kosztów wycieczki postaramy się, aby w ten sposób ułatwić Wasz przyjazd do Śląska. Programy i karty wstępne na wieczorek wysyła na żądanie księgarnia Kubacki i Langa w Białej, gdzie również wszelkich informacji można zasięgnąć. Po wykonaniu programu nastąpią tańce. Przygrywać będzie orkiestra pułku trzynastego. Imieniem urządzających uroczystość: *Abiturjenci szkół średnich z Bielska.*

□ **Gorlice.** (Ruch przemysłowy. — Wybór marszałka. — Odezwa Koła przemysłowców). Piszą nam: Przed paru dniami zjechał do miasta naszego delegat „Krajowego Związku przemysłowego” dla poinformowania się o naszej działalności w kierunku obrony produkcji krajowej. Na wspólnej konferencji członków Towarzystwa miejscowego „O własnych siłach” i delegata krajowego Związku przem., zapadły szczegółowe uchwały, co do urządzenia obok projektowanej u nas na koniec sierpnia b. r. wystawy powiatowej przemysłu rodzinnego, działu ogólnej krajowej produkcji prze-

mysłowej. Będzie to znakomita szkoła dla tych, którzy chcieliby popierać rodzimy przemysł, a nie czynią tego tylko przez nieznaną różnicę różnych gałęzi własnej produkcji. Niezależnie od tego uchwaliliśmy założenie sklepu, bazaru wyrobów krajowych, aby zbyt ich u nas zogniskować w jednym punkcie. Kilka osób z pośród zgromadzonych na konferencji, zgłosiło zaraz na ręce delegata kraj. Związku przemysł. przystąpienie do tej ruchliwej instytucji z udziałami. — Od jednego z wybitnych przedstawicieli powiatu gorlickiego otrzymujemy pismo, które umieszczamy, jakkolwiek treść jego budzi w nas poważne wątpliwości: „Mało jest ludzi — pisze szan. nasz informator — którzy w czasie gorączki wyborczej zapatrują się spokojnie i obiektywnie na daną sytuację. Korespondent z Gorlic z d. 14 bm. chyba także gorączkowo zapatrywał się na tutejsze wybory w Radzie powiatowej. Prawdą dla każdego bezstronnego jasną jest, że p. Skrzyński nie potrzebował presji starosty do swego wyboru, bo po stanowczym oświadczeniu dotychczasowego prezesa dra Szczanieckiego, że wyboru nie przyjmie, był jedynym kandydatem na marszałka z tej Rady i nikt inny nie chciałby być się podjął tego trudnego w tym powiecie stanowiska. Kandydatura ta więc wyjść musiała, a nie ma wyraźnego dowodu, czy ta kandydatura jest niekorzystną. Zostawmy to na przyszłość.

Otrzymujemy taką odezwę do „P. T. Przemysłowców!”, Kolo miejscowe Towarzystwa: „O własnych siłach” w Gorlicach powzięło zamiar urządzenia powiatowej wystawy wyrobów przemysłowych i rzemieślniczych — w dniach 21, 22 i 23 sierpnia b. r. Za inicjatywą delegata krajowego Związku przemysłowego postanowiono rozszerzyć zakres wystawy i otworzyć dostęp przemysłowcom z całego kraju, ażeby zwiedzającej publiczności dać możliwie dokładny obraz produkcji rodzimej — i wskazać konsumentom źródła, u których w towary swojskie zaopatrywać się mogą. Pożądane są w pierwszym rzędzie artykuły najwięcej w codziennym życiu potrzebne, wykluczone natomiast okazy większe, lub ciężkie, oraz takie, które z powodu ciepła szybko zepsuciu ulegają. Za miejsce pod okazy nie będą pobierane żadne opłaty. Koszt transportu ponoszą wystawcy. Zwracamy się zatem do P. T. Przemysłowców całego kraju z prośbą, ażeby zechcieli nadesłać nam wyroby w małych ilościach, lub próbki, cenniki, plakaty itp. Każdy przedmiot, lub sortyment winien być zaopatrzony kartką, wymieniającą imię i nazwisko wystawcy, siedzibę zakładu przemysłowego i cenę towarów w sprzedaży drobniogowej. Próbkę nie ulegającą zepsuciu radby komitet zatrzymać przynajmniej przez czas dłuższy, pragnąc włączyć je do nieustającej wystawy cenników i plakatów.

Te ostatnie mogą być nadsyłane w większych ilościach, po wystawie zaś będą rozdawane i rozlepiane na koszt Towarzystwa „O własnych siłach”. Bardzo pożądanymi byłyby także treściwe informacje (na kartonach) o rozmiarach produkcji, ewentualnie o zamierzonym jej zwiększeniu lub ulepszeniu, o miejscach zbytu z uwzględnieniem eksportu itp. Zgłoszenia, które mają zawierać określenie jakości i ilości okazywanych towarów do 31 lipca 1903, pod adresem: Kolo miejscowe Towarzystwa „O własnych siłach” w Gorlicach. — Z poważaniem prezes *Mitkowski*, sekretarz *Metzger*.

□ **Rzeszów.** (Ruch przemysłowy w kraju.) Piszą nam: W dniu dzisiejszym odbyło się z inicjatywy Kraj. Związku przemysłowego, który wysłał do nas swego delegata p. O., posiedzenie komitetu organizacyjnego, mającego za zadanie rozbudzić w mieście i okolicy zainteresowanie i pracę około obrony naszej rodzimej produkcji. W zasadzie uchwalono założenie na wzór innych miast miejscowego Tow. pomocy przemysłowej, założenie w Rzeszowie składu wyrobów krajowych, a co najważniejsze urządzenie w pierwszych dniach października b. r. przeglądowej wystawy przemysłu krajowego, mającej dostarczyć potrzebnej dziś bardzo informacji, co się już w kraju naszym produkuje. Organizacja szerszego komitetu wystawy i rozszerzenie zaproszenia do przemysłowców krajowych, aby wzięli udział w projektowanej wystawie, jest w toku. Mimo wakacyjnej pory i kanikuly staramy się pamiętać o pracy publicznej.

□ **Chodorów.** (Samobójstwo). Piszą nam 17 b. m.: Wczoraj o g. 10 wieczorem w parku barona de Vaux odebrał sobie życie dwoma wystrzałami, skierowanymi w okolicę serca i w usta uczeń V kl. realnej ze Lwowa. Na odgłos strzału wybiegł zarządca pałacu i po kilkunastominutowym poszukiwaniu znalazł w krzakach denata nie dającego już znaków życia. Obok leżał rewolwer. Posłano po komisję sądową, która natychmiast przybyła i po skonsultowaniu śmierci przez lekarza, przystąpiono do rewizji. W kieszeni bluzki mundurowej znaleziono książeczkę do nabożeństwa, chustkę do nosa, i kartę kolejową na mocy której zbadano, że desperat zwiase M. B. i jest synem naczelnika stacji w Potutorach. Powód samobójstwa dotychczas nieznan. Zawiadomiony telegraficznie ojciec, przybył dziś o g. 9 rano, aby zająć się pogrzebem swego syna.

□ **Zakopane.** (Orla perć w Tatrach). D. 15 lipca b. r. rozpoczął X. Gadowski budowę Orlej perci w Tatrach przy współudziale twórcy projektu tej perci p. Nowickiego i grona taterników. Rozpoczęto od Wodospadów Mickiewicza w okolicy mostu, ku grzbietowi Wołoszyna, skąd dalej ma pójść ta ścieżka granicami Tatr polskich, przez Krzyżne, Buczynowe, Granaty, Kozie Wierchy, Zawrat, Świnicę, Czerwone Wierchy ku Kościeliskom. Przy budowie zastosowany będzie system klamer, lin drucianych i drabin żelaznych w miejscach

trudniejszych do przebycia. Obecnie X. Gadowski buduje pierwszą część tej wspaniałej ścieżki od Wodospadów do Granatów. Środków na budowę dalszych sekcji dostarczy zapewne inicjatywa publiczna na wiece gości w Zakopanem.

□ **Sanok.** (Matura). Egzamin dojrzałości w gimn. sanockim odbywał się od d. 22 czerwca do 4 lipca br. włącznie pod kierownictwem radcy Majchrowicza. Za dojrzałych zostali uznani: Z oddz. A.: Bernaczek Karol, Białas Adam, Buczański Włodzimierz, Cichocki Wład., Dawidowicz Karol, Dąbrowski Leopold, Dydyński Bolesław, Ekkert Józef, Fränkel Leib, Freund Juda (ekstern.), Furia Józef (z odzn.), Gajda Stefan (z odzn.), Gerbołka Tad., Hnutyżak Michał, Jaruzelski Ksawery, Jaworski Jan, Jus Ludwik (z odzn.), Kokurewicz Henryk, Kopyściński Adrian, Kostrzewski Józef, Miłnarski Feliks (z odzn., ekstern.), Mokrzycki Elizeusz, Mokrzycki Longin, Pelczarski Jan, Poloszyłowicz Eust., Poloszyłowicz Hilary, Samolewicz Leon, Ślaczka Kazim., Warzel Franc., Wiktor Stefan, Witoszyński Emil.

Z oddz. B.: Ballan Juda, Blumenfeld Elias, Bonhard Marek, Czelnay Hieronim (prywat.), Dydek Wojciech (ekstern.), Drozd Fel. (ekstern.), Gawlikowski Wład., Jacek Jan, Killar Jan, Kocylowski Jan, Konieczny Mieczysław, Kwiatkowski Eugen., Lewicki Bolesław, Markowski Adam, Nowotny Franc., Osostowicz Wacław (z odzn.), Parysz Wojciech, Rajchel Jan, Rosen Mor., Samecki Bronisław, Ślepecki Feliks, Solon Rudolf, Szepieniec Jędrzej, Tilp Feliks, Wanik Franc. (ekstern.), Wasylewicz Zygm. (ekstern.), Widota Kazim., Witkiewicz Ludwik, Wojnowski Wład., Zarski Wład. Sześciu uczniów publicznych reprobowano na rok jeden, dwom z publ. pozwolono zdawać po wak. z jednego przedmiotu, jednego eksternistę reprobowano na czas nieograniczony.

□ **H. K. T.** „Korolówkaer Dampfbrauerei Stefan Weiss, Post Kolomea”. Firma ta prowadzi korespondencję w języku niemieckim.

□ **Kroniczka warszawska.** Pożyteczka miejska. Zarząd miejski otrzymał już do wykonania rozporządzenie co do wypuszczenia 33 milionów rubl. pożyczki, która ma być użyta na cele następujące: na wykupienie lub konwersję 5 pr. obligacji pożyczek poprzednich do sumy 9 mil. rubl., na budowę trzeciego mostu 4,500.000 rubl., na budowę rzeźni centralnej i targowiska głównego na bydło 4,000.500 rubl., na przeróbkę kolei konnej 4,800.000 rubl., na budowę dwóch domów dla szkół miejskich 400.000 rubl., na budowę trzech hal miejskich 1,500.000 rubl., na dalsze roboty kanalizacyjne 5,500.000 rubl., na spłatę procentów i amortyzację 600.000 rubl.

S. p. Feliks Urbanowicz. D. 16 bm. zmarł w Warszawie Feliks Urbanowicz, wybitny przyrodnik. Ukończył przed kilkunastu laty wydział przyrodniczy uniwersytetu warszawskiego, gdzie za rozprawę „O rakach widłonogich” otrzymał medal złoty. Rozprawę tę przetłumaczono na język francuski, angielski i niemiecki. Pragnąc zostać profesorem uniwersytetu, udał się do Francji dla dalszego kształcenia się i tam w przeciągu roku pracował na stacjach zoologicznych w „Roscoff” w Normandii, oraz „Boulogne sur mer” nad oceanem Atlantyckim. Brak zdrowia stanął na przeszkodzie dalszej karierze naukowej, przyjął więc posadę nauczyciela w szkole technicznej kolei wiedeńskiej. Pisywał artykuły treści przyrodniczej do „Wschodniaka”, oraz podręczniki przyrodnicze, wydawane przez Arcta. Oprócz specjalnego wykształcenia przyrodniczego posiadał wysokie wykształcenie ogólne, próbował też z pewnym powodzeniem sił swoich na polu literatury dramatycznej. Nagła śmierć przecięła pasmo pracowitego żywota s. p. Feliksa Urbanowicza.

□ **Reforma chederów.** W ostatnich czasach rząd zabrał się energicznie do rusyfikowania wyznaniowych szkółek żydowskich t. zw. chederów w Królestwie. W sprawie tej odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, która wyraziła potrzebę uzupełnienia praw, na podstawie których rządziły się dotychczas chedery. Główny nacisk położono oczywiście na potrzeby języka „państwowego”. Postanowiono więc od melamedów żądać egzaminu z języka rosyjskiego, jakkolwiek uczą oni tylko hebrajskiego i religii, a do rosyjskiego chedery mają osobnego nauczyciela. Pod groźbą utraty pozwolenia na utrzymywanie chederu melamed nietylko odpowiada za to, że w chederze niema wykładu języka rosyjskiego, ale i za to, jeżeli po roku nauki uczniowie nie znają tego języka, a zwłaszcza, gdy nie umieją rozmawiać po rosyjsku. W myśl uchwał komisji rozwinięte zostanie niewątpliwie prawodawstwo dotyczące chederów. Postapiono więc o krok jeden w kierunku zrusyfikowania żydów w Królestwie.

□ **Defraudacja.** Kantorzysta Mikołaj Stanescu znikł z Jass, sprzeniewierzony 20.000 fr.

□ **Zaręczyny dworskie.** Z Darmstadtu donoszą o mających wkrótce nastąpić zaręczynach w księżcu Ernesta Ludwika heskiego z ks. Ksenią czarnogórką, młodszą córką ks. Nikity.

□ **W Uściu** zakończył się onegdaj zjazd kierowników austr. szkół handlowych.

□ **Zgon uożonych.** W Wiedniu zmarli onegdaj dwaj wybitni uczeni: dr. Engelbert Mühlbacher, zwyczajny profesor historii średniowiecznej na uniwersytecie tamtejszym i prezydent instytutu dla badania historii austriackiej, oraz radca dworu, profesor techno-

logii chemicznej w tamtejszej akademii rolniczej (Bodenkultur) Franciszek Schwackhöfer.

○ **Uniwersytet wiedeński spadkobiercą.** Zmarły kilka dni temu w Wiedniu prezydent sądu handlowego dr. Rudolf Deoret zapisał swój, przeszło 1/4 miliona koron wynoszący, majątek wiedeńskiej wszechnicy. Procenty z tego kapitału mają być obrócone na stypendya dla niezamożnych studentów.

○ **Paszporty do Ameryki.** W miesiącu maju b. r. w Węgrzech wydano 6.846 paszportów do Ameryki. W maju r. 1899 wydano ich tylko 2.060, w roku 1900 3.237, w r. 1902 3.908. Od 1 stycznia do 31 maja 1903 wystawiono do Ameryki 28.947 paszportów; w tym samym czasie w r. 1902 nie o wiele mniej, a mianowicie 28.937. W r. 1899 od 1 stycznia do 31 maja, tylko 10.059 paszportów.

○ **W Zagrzebiu** zmarł wczoraj znany kroacki polityk, b. parlamentarny przywódca opozycyjny Franciszek Folnegowicz.

Ślub. W sobotę dnia 18 b. m. pobłogosławiony został we Lwowie w cerkwi Wniebowzięcia N. M. P. związek małżeński państwa Heleny Kopystyńskiej, córki zaszczytnie znanego artysty-malarza, z p. Piotrem Filipem, słuchaczem IV. roku teologii (alumnem gr.-kat.).

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek 20 bm. nie będzie przedstawienia.

We wtorek 21 bm. (wznowienie): „Wdowa z Malabary“, indyjska operetka w 3 aktach Hervego.

We środę 22 b. m. po raz 26: „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Aleksandra Landesberga i Leona Steinera, przekład Adolfa Kiezmanna; muzyka Hen. Reinhardta.

We czwartek 23 bm. po raz 15: „Druciarz“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara.

W piątek 24 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 25 bm.: „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 4 aktach Gustawa Kerkera.

W niedzielę 26 bm.: „Straszny dwór“, opera w czterech aktach St. Moniuszki.

○ **Z teatru.** „Wdowa z Malabary“, wesola i melodyjna operetka Hervego, wznowioną będzie jutro we wtorek po raz pierwszy w bieżącym sezonie. Pani Kłiszewska odegra rolę tytułową. — We środę na dochód dotkniętych klęską powodzi przedstawioną zostanie ulubiona operetka „Słodka dziewczyna“. Cel tak piękny winien ściągnąć liczną publiczność na to przedstawienie.

○ **Występy Adolfiny Zimajer** w teatrze ludowym mają się już ku końcowi. We wtorek 21 lipca „Biedna dziewczyna“. Pani Zimajer wystąpi w roli praczki Małgorzaty. We czwartek 23 lipca w dwóch nieznanach u nas operetkach „Liska i Frycek“, oraz „Piosenki tyrolskie“. Następnie wyjeżdża pani Zimajer z częścią personelu na prowincję.

○ **„Ojczyzna“**, pismo tygodniowe z obrazkami, dla wszystkich, w numerze 29 z dnia 19 bm. zawiera następujące artykuły: 1) Powódź, 2) Historia o dwóch krawcach garbatych (dokończenie), 3) Ogólna Rada T. K. R. 4) Władysław Jagiełło (objaśnienie do obrazka w nagłówku), 5) Pielgrzymka z Buczackiego do Kalwarii, Krakowa i Wieliczki, 6) Listy od przyjaciół, 7) Sprawy polskie, 8) Wiadomości, 9) Odpowiedzi redakcyi.

○ **Dr. Józef Buzek.** Wpływ polityki żydowskiej rządu austriackiego w latach 1772 do 1788 na wzrost zaludnienia żydowskiego. Kraków, 1903, Nadbilka z „Czasopisma prawniczego“ Rocznik IV. str. 93 — 139. Jest to cenna rozprawa, którą autor czytał przed kilku miesiącami na posiedzeniu Tow. historycznego we Lwowie, a którą wtedy omówiliśmy szczegółowo.

Przesilenie węgierskie.

Obstrukcyoniści węgierscy z pod znaku Beli Barabasz rozwijają, pomimo pory upalnej tak — zdawałoby się — nieodpowiedniej do wielkich akcyj politycznych, niesłychanie ruchliwą agitację nie tylko w Izbie posłów, ale również w komitatach prowincjonalnych, gdzie przemawiają na zgromadzeniach wyborców w duchu najskrajniejszym, tj. żądają wprost likwidacji dualizmu, gdyby koncesje narodowo-wojskowe nie miały być w najbliższym czasie w całej ich rozciągłości przyznane.

Na widownię opozycyjną wylania się poza Barabaszem w ukryciu dotychczas pozostająca postać wybitnego polityka Akosa Beöthy'ego, pod którego przewodnictwem odbyć się ma dziś w Peszcie wielka konferencja, celem zastanowienia się nad organizacją opozycjonistów. Wezmą w niej udział członkowie obu frakcyj partji niezawisłości, oraz ci, którzy nie należą do żadnego klubu partyjnego.

O ile Barabasz nie reprezentuje po za krzykactwem i pretensjonalnością żadnej indywidualności politycznej, o tyle znów Beöthy, jako starszy, wytrawny parlamentarzysta, należy wraz z Sennyem do najwybitniejszych przedstawicieli gwardyi Alberta Apponyiego, a więc do grupy, hołdującej do pewnego stopnia tradycjom konserwatywnym z pewnym jednak odcieniem politycznego radykalizmu. Beöthy wraz ze swymi zwolennikami zaakceptował co prawda — choć z niechęcią — Deakowską ugodę z r. 1867, hołdując jednak przekonaniu, że polityczno-materyalny rozwój Węgier paraliżowany jest przez interesy dworskie, oraz że nieszczęście zawisło nad Węgrami od chwili, gdy przed niespełna 4 wiekami nastąpiło połączenie ich z austriackimi ziemami dziedzicznymi.

Kosztut, który jak wiadomo, zamierza opuścić ojczyznę i przesiedlić się do Włoch, na razie wybrał się do miejscowości Mako, gdzie jego zwolennik, poseł Justh, przemawiać ma przed wyborcami.

Grupka Koszutha, t. j. tych, którzy w myśl paktu, zawartego z hr. Khuenem, gotowi mu iść na rękę, topnieje z dniem każdym i staje jakby po za nawiasem obecnej akcyj politycznej. Barabasiści, względnie już dziś Beöthyści nie zasypiają, jak zaznaczyliśmy, gruszek w popiele i zwołują na cały b. tydzień jmitingi, na których zapasć mają jednobrzmiące rezolucye na rzecz węgierskiej komendy w wojsku.

Barabasz udał się już z Zsoltanem Lengyelem do Zilah (na granicy siedmiogrodzkiej), gdzie dziś odbędzie się pierwszy miting ludowy. Na jutrzejszym posiedzeniu partji niezawisłości nastąpi ukonstytuowanie się jej, a prawdopodobnie dotychczasowy wiceprezydent Jan Toth, który „pro forma“ złożył ten urząd, wybrany zostanie prezydentem.

Wobec rozbudzenia napiętności politycznych wśród najszerzych warstw ludowych i częściowego przeniesienia aparatu agitacyjnego z trybuny parlamentarnej na bardzo podatny wszelkim radykalnym aspiracyom teren zebrani ludowych — sytuacja polityczna na Węgrzech staje się naprawdę groźną i domaga się możliwie prędkiego rozwikłania, chociażby kosztem nowych koncesyj, bez których ostatecznie nie obejdzie się. Gabinet hr. Khuena-Hedervaryego czuje, że grunt mu się z pod nóg usuwa. Przeciw rozwiązaniu Izby w czasie stanu „ex lex“ występują obstrukcyoniści z całą stanowczością, tak, że prawdopodobniejszym wydaje się, iż hr. Khuena zluzuje nowy parlamentarny gabinet, który znajdzie silniejsze poparcie u liberałów, a zmniejszy opór wśród nowego odłamu przeciwników dualizmu wojskowego.

Duże zainteresowanie budzi zapowiedziana na jutro mowa prezydenta Sejmu węgierskiego hrabiego Apponyiego, który ma ostro potępić zamysły obstrukcyjne i rozwinąć własny system rozwiązania kwestyi unarodowienia armii.

Będzie to tem ciekawsza enuncjacja, że do niedawna ten sam Apponyi udzielał niejako moralnego poparcia obstrukcyi Koszutowskiej. Składnają zapewniają, że wchodzi tu w grę osobista niechęć prezydenta Sejmu do hr. Khuena, względnie, że jutrzejsza enuncjacja Apponyiego stanowić ma jego mowę kandydacką na epigona ex-bana kroackiego na fotelu premiera węgierskiego.

Wczoraj interviewował Barabasz redaktor pisma „Aradi Közlöny“. Oświadczył się on z całą stanowczością przeciw rozwiązaniu Sejmu i zapewnił, że partja niezawisłości gotową jest na wypadek powołania do steru rządu, parlamentarystę chwalić mu konieczności państwowe, oczywiście pod gwarancją przyznania narodowo-wojskowych. Barabasz rozumie, że komenda węgierska nie może być jednego dnia w armii zaprowadzoną, żąda jednak aby przyszły premier użył swego wpływu dla poparcia u korony tego postulatu.

Z wiarogodnych źródeł doniesiono Barabaszowi, że powołano na konferencję kierowników sekcyjnych w ministerstwie obrony krajowej, którzy oświadczyć mieli, że węgierska komenda nie wpłynie bynajmniej ujemnie na jedność i siłę armii austro-węgierskiej.

Powszechnem jest zdanie, że w bieżącym tygodniu nastąpi jakieś stanowcze postanowienie w przesileniu węgierskiem. Hr. Khuen w najbliższych dniach uda się na dwór cesarski do Ischlu.

Sądowi urzędnicy kancelaryjni.

(Drugi dzień obrad.)

Dzisiejszy dzień obrad rozpoczął p. Czajkowski wygłoszeniem referatu o zmianie pragmatyki służbowej. Główną uwagę zwracał referent na tajną kwalifikację i na obsadzanie posad przez prezydenta apelacji. Urzędnicy kancelaryjni powinni dążyć do tego, aby awans ich nie zależał od jednej osoby, ale od senatu. Do senatu tego z głosem referenta powinien należeć także jeden z urzędników kancelaryjnych.

Odpoczynek niedzielny — mówił dalej referent — prawie że nie istnieje w kancelaryjach sądowych. Przyjętem jest, że urzędnik kancelaryjny ma pracować 8 godzin dziennie. W praktyce jednak godziny te inaczej wyglądają. W razie nawału pracy a zdarza się to codziennie, urzędnicy pracują 10—12 godzin dziennie, bez osobnego wynagrodzenia. Dwutygodniowy urlop w stosunku do pracy, również jest konieczny i w tym kierunku należy dążyć również do poprawy. Referat swój, przerywany często oklaskami, zakończył p. Czajkowski odpowiednimi wnioskami, przyjętymi jednogłośnie.

Z kolei zabrał głos p. Kostrzewski dla omówienia konieczności polepszenia stosunków awansowych.

Mowca na podstawie cyfr wykazał, że sądowi urzędnicy kancelaryjni co do rang dwa albo trzy razy gorzej są traktowani, aniżeli urzędnicy kancelaryjni w innych dykasteryach i zakończył następującym wnioskiem.

Urzędnicy kancelaryjni lwowskiego okręgu apelacyjnego wzywają centralny Związek sądowych urzędników kancelaryjnych, ażeby poczynił wszelkie możliwe kroki w celu polepszenia stosunków awan-

sowych urzędników tej dykasteryi przez przeniesienie 10 proc. posad systemizowanych do VIII. klasy rangi, 30 proc. do IX. kl. rangi, 30 proc. do X. kl. rangi, a 30 proc. do XI. kl. rangi. Wniosek ten uchwalono bez dyskusji i jednomyślnie.

Sprawę policzenia lat służby dyetariusza do służby państwowej, referował p. Rozborski, przedstawiając, że urzędnikom ze stanu wojskowego, liczy się służba wojskowa, tak samo wożnym, dozorcem więziennym, sędziom liczy się służbę jednoroczną, tylko nie liczy się jej dyetaryuszom. W rezultacie wniosek p. Rozborskiego, z poleceniem do związku aby wdrożył odpowiednią akcję, przyjęto wśród oklasków.

W sprawie tej zabrał głos p. Peszek i wyraził zdanie, że sprawa ta weźmie pomyślny obrót.

Na porządek dzienny przyszła „zmiana postępowania dyscyplinarnego“. Referent p. Seńkowski w dłuższym przemówieniu przedstawił niesprawiedliwość wyrządzaną urzędnikom kancelaryjnym przez to, że postępowanie dyscyplinarne przeciwko poszczególnym urzędnikom kancelaryjnym wdrażają po większej części ludzie, nie znający stosunków tych urzędników.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję: „Domagamy się zmiany postępowania dyscyplinarnego urzędników kancelaryjnych przez zmianę ustawy w tym kierunku, aby do senatu dyscyplinarnego w sprawach urzędników kancelaryjnych przybierano zawsze jednego urzędnika kancelaryjnego“.

W tem miejscu p. Walegórski zdał przewodnictwo w ręce p. Żerebeckiego, a sam w towarzystwie pp. Biskupa, Peszka, Wegnera, Koelera i Niepokoja udał się w deputacji do dr. Tchorznickiego prezydenta apelacji i p. Przyłuskiego prezyd. sądu kraj. karnego.

Tymczasem w sali obrady trwają dalej. Referat w sprawie znizienia godzin urzędowych wygłosił p. Haraśimowicz.

Po krótkim umotywowaniu postawił p. H. wniosek, który zgromadzenie uchwaliło, oświadczając się za zmniejszeniem godzin urzędowych z ośmiu na siedem.

W sprawie przyznania należności komisyjnych za czynności miejscowe, referent tej sprawy p. Schejtyna, postawił następujący wniosek: Zgromadzenie uchwala i delegatom na Zjazd do Wiednia wysłać się mającym, poleca postawić ten wniosek, aby za wszelkie czynności, poza budynkiem urzędowym, przedsiębiorane, przyznawane były dyety wedle klas rangi, względnie, aby rozporządzenie ministerialne z 1859 r. zostało w tym kierunku uzupełnione.

Godz. 1 zabiera głos p. Ehrlich w sprawie przestrzegania udzielania urlopów feryalnych i spoczynku niedzielnego. Obrady trwają dalej.

Po powodziach.

Deputacya miasta Krakowa, złożona z 13 członków, posłów parlamentarnych i radców miejskich, była w sobotę przed południem na posłuchaniu u prezydenta ministrów dra Koerbera, w sprawie szkód zrządzonych przez powódź.

Wiceprezydent Leo przedstawił okropne spustoszenie, sprawione przez powódź w Krakowie. Celem sanacji wywołanych przez to stosunków, potrzeba znacznej subwenyi ze strony rządu i przeprowadzenia zamierzonych przez ministerstwa robót publicznych. Następnie podniósł mowca konieczność uregulowania Rudawy i Wisły, celem uchronienia Krakowa od dalszych zalewów.

Posłowie Rotter, Daszyński, Rappaport i Petelenz zabierali następnie głos i dali uzupełniający obraz spustoszenia i wielkości szkód zrządzonych wylewem, żądając przytem jak najszybszej ze strony rządu pomocy, celem odwrócenia niebezpieczeństwa, wynikającego z braku zarobku dla zrujnowanej powodzią ludności robotniczej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Papież Leon XIII.

Papież bezprzytomny.

Rzym. (TBk.). Wczoraj o godz. 10 wieczór stan papieża uprawniał do wniosku, że zbliża się agonia. Papież stracił zupełnie przytomność.

„Voce della Verita“ donosiła o godz. 4 nad ranem, że stan podobny do snu trwa dalej. Lekarze robią iniekcje z kofeiny, alkoholu i kamfory. Członkowie rodziny papieża czuwają u łóża chorego.

Sprzeczne wieści.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prywatne depesze, które co chwila z Rzymu nadchodzą, są tak sprzeczne ze sobą, że trudno dowiedzieć się z nich prawdy. Jedne donoszą, że papież już umarł, drugie, że papież jeszcze żyje, lecz znajduje się w wagonii, inne nawet że stan może się polepszyć. Oficjalna wiadomość dotychczas nie nadeszła.

Biuletyn.

Rzym. (TBk.). Biuletyn g. 9 rano. Papież w nocy mógł spać tylko z częstymi przerwami.

Ogólny stan zdrowia poważny. Puls 94, oddech 32, Temperatura 36.2. Mazzoni Laponi.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (T. pryw.) W niedzielę zdarzyły się dwa wypadki utonięcia. W Wiśle utonął 51-letni Jerzy Korzdon, który kapał się przy brzegu pod Grzegórkami. W zbiornikach pozostałych po powodzi na Półwsiu zwierzynieckim utonął żołnierz artylerii, który kapał się tam z trzema towarzyszami broni.

Kraków. (T. pryw.) Obywatelski komitet ratunkowy pod przewodnictwem dra Bobrzyńskiego, uchwalił wydać ponowną odezwę a raczej wyjaśnienie, w sprawie rozdziału datków specjalnym komitetem. Uchwalono zwrócić się do naczelników władz i instytucji finansowych, z prośbą o zbieranie składek.

Kraków. (Tel. wł.) W miarodajnych kompetentnych sferach wiedeńskich powstało postanowienie nowego przerobienia wszystkich planów, dotyczących przełożenia koryta Wisły i jej dopływów przy budowie kanałów wodnych, gdyż dotychczasowe plany obliczone były na stan wody 3 m. ponad zerem, a ostatnie wylewy wykazały najwyższy stan wody dochodzący do 5 m. ponad zerem. Biuro techniczne przy lwowskim namiestnictwie i krakowskie przy magistracie będą musiały w interesie m. Krakowa jak najszybciej przestudować plany te i nowo opracowane przedłożyć do zatwierdzenia.

Rosya w Chinach.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Pekinu: Tutejsze Koła dyplomatyczne są zdania, że zgoda Rosji na otwarcie portów w Mandżurii nie przyczyni się do usunięcia głównej trudności, polegającej na niebezpieczeństwie wojny między Rosją a Japonią. Rosya stara się odwrócić Stany Zjednoczone i Anglię od Japonii, a następnie tę ostatnią sprowokować.

Obstrukcja na Węgrzech.

Mako. (TBK.) Poseł Juliusz Just, przybył tu w towarzystwie Franciszka Koszuta i kilku innych posłów. W sprawozdaniu przed wyborcami potępił obstrukcję i oświadczył, że należy dotrzymać danego słowa i zawieszenia broni. Franciszek Koszut, przemawiał w tym samym duchu, tak samo inni posłowie. Uchwalono rezolucję w duchu wywodów Justa. — Socjaliści usiłowali urządzić przeciw nim demonstrację, która się jednak nie udała.

Budapeszt. (Tel. wł.) W położeniu ogólnem nie zaszła do dziś żadna zmiana, zwłaszcza, że podczas wczorajszej niedzieli nie odbyło się żadne polityczne zgromadzenie, któreby powzięło jaką uchwałę w sprawie politycznej, lub któreby mogło mieć jaki wpływ na położenie. Rzeczą jest pewną, że hr. Khuen-Hedervary nie pozostanie długo na urzędzie prezesa gabinetu, lecz, że w jesieni ustąpi.

Aresztowanie górala-mordercy.

Zakopane. (Tel. pryw.) Mordercę Gąsienicę Sobczaka aresztowano tu w karczmie za Gubałówką. Przyznał się do zbrodni. Wyśledzili go agenci krakowskiej policji Jakób Karcz i Jan Sokalski. Dziś rano zaprowadzono aresztowanego na miejsce zbrodni, gdzie odszukał strasznie skrwawioną ciupagę i rewolwer.

Posada dla hr. Khuena.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza nominacja hr. Gołuchowskiego kierownikiem wspólnego ministerstwa finansów, jest tylko prowizoryczną i ma na celu zatrzymać ten urząd dla hr. Kuen-Hederwaryego, skoro w jesieni złoży urząd prezesa gabinetu węgierskiego.

Haubice w Galicyi.

Nowy Targ. (Tel. pryw.) W dniach 26, 27 i 28 sierpnia odbędą się tu pierwsze próby z nowymi haubicami artyleryjskimi oraz skombinowane manewry górskie. Dla wypróbowania nowych haubic budują umyślnie nową twierdzę kosztem 60.000 kor. Przybyć ma minister wojny, szef gendralnego sztabu, 18 generałów, 80 sztabowców. Przybędzie pułk artylerii; robią wielkie przygotowania.

Otrucie grzybami.

Ożydów. (Tel. wł.) Zeszłej soboty przyrzadziła żona Edmunda Piaseckiego, naczelnika stacji w Ożydowie, grzybki prawdziwe, najlepszego gatunku na obiad, i spożyła je z synem, auskultantem sądowym ze Lwowa i dwiema dorosłymi córkami, które potem wyjechały do brata p. Piaseckiego, rządcy hr. Pinińskiego pod Tarnorudą. Cała rodzina zatruta, córki pod opieką dra Pileckiego z Tarnorudy, żona zaś i syn pod opieką dra Soltysika z Brodów, w okropnych męczarniach.

Madryt. (TBK.) Utworzył się nowy gabinet pod kierunkiem Villaverda.

Jokohama. (TBK.) Rosyjski poseł w Soene na audyencji 17-go b. m. u cesarza koreańskiego protestował przeciw otwarciu portu Vija.

Po zamknięciu numeru.

Doktorat. P. Michał Maryan Winiarski, dziennikarz i znany feljetonista, rodem z Nowosiółek w Ga-

licy, otrzymał dziś na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Na powodzian daje w środę przedstawienie teatr miejski, w piątek cyrk a w sobotę teatr ludowy.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Autorowi listu o stosunkach tarnowskich donosimy, że z Jego uprzejmości nie możemy korzystać, mamy już bowiem w Tarnowie, szczegółowo nas informującego korespondenta.

WP. J. T., uczeń kl. VIII. w P. My o żadnej lekcyi nie wiemy. Proszę czytać ogłoszenia, może w nich się co znajdzie.

W. P. J. A. sł. IV. r. praw. we Lwowie. Składki są u nas rozpisywane dla osób prywatnych tylko wtedy skoro odpowiednie stowarzyszenia biorą na siebie odpowiedzialność co do osoby, dla której składkę się robi.

W naszej Administracji złożyli:

Dla dzielnego Pałczaka z Wielkich Ócz:

Julia Deunelowa ze Szczawnicy 4 kor.

Dla uwięzionych Górnolazaków:

Kruszewscy z Rabki 6 kor.

Rozmaitości.

✕ **Drewniany księgozbiór.** Najsobliwsza w świecie biblioteka znajduje się w Kossel. Wszystkie w niej książki mają okładki i kartki drewniane i mowa w nich tylko o drzewie. Utworzył ją w końcu zeszłego stulecia Karol Schelldbach. Składa się ona z 500 tomów zrobionych z drzew rosnących w parku Wilhelmshöhe. Każdy tom zaopatrzony jest skórzaną etykietą świadczącą z jakiego drzewa był zrobiony. Treścią książek jest historia naturalna drzew.

✕ **W jaki sposób ptaki morskie gaszą pragnienie.** Pewien stary żeglarz opowiada, w jaki sposób ptaki morskie gaszą pragnienie, gdy są daleko od wszelkiej słodkiej wody. Otóż czują one obecność chmury deszczowej z odległości choćby 25 mil i lecą w jej kierunku z szybkością niesłychaną i kłapiąc dziobami podobnie jak kaczki nad sadzawką, chwytają krople spadającego deszczu.

✕ **Zachód słońca dwa razy w ciągu dnia.** Miejscowość Leek w Staffordshire obdarzona jest podwójnym zachodem słońca. Powodem tego jest góra położona ze strony zachodniej, wieczorem słońce za nią zapada i nastaje ciemność. To jest pierwszym zachodem słońca, trzeba światło zapalić i pozornie jest mrok. Ale za godzinę znowu słońce pokazuje się z boku góry i staje się dzień. Światła gasną do chwili, w której po raz drugi słońce się chowa, tym razem już na dobre.

✕ **Telegraf bez drutu** między Europą a Islandją. Islandya jest jednym z rzadkich krajów świata, pozbawionych komunikacji telegraficznej.

Rybacki i meteorologowie ubolewają nad tym stanem rzeczy, ale z powodu małych zasobów wyspy, żadne przedsięwzięcie telegraficzne nie widziało korzyści dla siebie w założeniu pomiędzy Islandją a Europą podmorskiego kablu. Zeszłego roku władze duńskie i islandzkie, ofiarowały pewną sumę na założenie telegrafu między Reykjavik i Europą, spodziewając się, że kraje europejskie pójdą za ich przykładem, ale ta nadzieja zawiodła i prawdopodobnie Islandya długoby jeszcze pozostała odosobniona, gdyby telegraf bez drutu nie przyszedł jej w pomoc. W Kopenhadze utworzyło się towarzystwo, w celu ustanowienia komunikacji telegraficznej bez drutu pomiędzy Europą a Islandją. Stacja na wyspach Faroer, ma być stacją centralną dla stacji w Islandyi, Szkocyi i Jutlandyi.

✕ **Nauka obcych języków w Szwajcaryi.** W Szwajcaryi istnieje zwyczaj wymieniania dzieci na kilka miesięcy pomiędzy rodzinami zamieszkującymi różne okolice kraju w celu, aby dzieci ze Szwajcaryi francuskiej nauczyły się szybko języka niemieckiego lub włoskiego i odwrotnie. W ten sposób dzieci z łatwością nabywają znajomości dwóch lub trzech języków a nauka ta nie nie kosztuje.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, 20 lipca. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.42 Renta majowa 100.45, Węgierska renta koronowa 99.30, Akcje kredytowe 663.— Kredytowe węgierskie 781.—, Bank anglo-austriacki 275.—, Unionbank 525.—, Bankverein 482.—, Laenderbank 411.—, Kolej pań. 670.—, Lombardy 83.—, Elbenthal 426.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 369.— Rima Muranyi —, Prager Eisen —, Losy tureckie 121.—, Ruble 252.75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Uspokobienie spokojne.

Berlin, 20 lipca. O godzinie 12 m 30 notowano Kredyty 208.60, Disconto Commandit 187.25. Uspokobienie: spokojne.

Budapeszt, 20 lipca. Pszenica na październik 7.14 do 7.15, Żyto na październik 6.14 do 6.15, Owies na październik 5.28 do 5.29, Kukurudza na lipiec 6.39 do 6.40, Kukurudza na sierpień 6.35 do 6.36, Kukurudza na wrzesień 6.35—6.26 Kukurudza na maj 1904 r. 5.12 do 5.13, Rzepak na sierpień 11.35 do 11.45.

Oferty mierne.
Chęć kupna słaba.
Uspokobienie słabe.
Gorąco.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 20 lipca b. r.:

Hotel George'a. T. Zimmer z Budapesztu, E. Pohorecki z Królestwa Polskiego, F. Andracki z Radziwiłłowa, W. Pohorecki z Królestwa Polskiego, Z. Kolankowski ze Stanisławowa, dr. L. Kurysz z Hermsdorfu, K. Kurfürst z Pragi, J. Tichy z Pragi, L. Janlay z Wiednia, podpułk. S. Askenasy z Opawy, A. Fijałkiewicz z Krakowa.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

6125 10

Adwokat

Dr. Bronisław MICHALEWSKI

ma obecnie swoją kancelaryę przy pl. Maryackim 10.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

103

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy dt. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12½ a i od ½2—½4.

Kąpiele z kwasu węglowego

mogące być sporządzone w domu a zastępujące kąpiele w Nauheim Kissingen itp. wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Gotowe kąpiele wydają się w Zakładzie kąpielowym Bratkowskiego, przy ul. Skrzyńskiego.

Nabyć można w aptekach i żądać tylko z marką fabryki „TLEN“.

11

Do nabycia we wszystkich księgarniach

nakłady „Towarzystwa wydawniczego“:

Z. Wasilewski. Nowy Konrad (Rozbiór „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego). Cena kor. 1.20.

Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach. Cena kor. 1.50. 4880

Nabywać także można w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“. Za przesyłkę każdej książki dopłaca się 10 gr. (w opasce poleconej 35 gr.).

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łązienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka

3973

Helena Szczebanowska.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnem współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, **Przegląd Wszechpolski** roztrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświeśla najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacji i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

Przegląd Wszechpolski ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie 12 kor.
półrocznie 6 „

Administracja: ulica Jabłonowskich liczba 9, w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Kurs sadowniczo-ogrodniczy w Łańcucie.

Za inicjatywą Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego nauczycieli okręgu łańcuckiego i przeworskiego a za poparciem Rady szkolnej krajowej, urządziła okręgowa Rada szkolna w Łańcucie, praktyczny czterodniowy kurs ogrodniczo-sadowniczy i powołują na niego z urzędu kilkunastu nauczycieli. Oprócz powołanych, przybyli prawie wszyscy nauczyciele z okręgu łańcuckiego i przeworskiego.

Kurs ten odbył się w dniach 30 czerwca do 3 lipca b. r. pod kierunkiem krajowego inspektora szkół rolniczych ks. A. Głodzińskiego.

D. 30 czerwca po odprawionem nabożeństwie przez ks. W. Mazanka inspektora szkolnego w Łańcucie, uczestnicy kursu w liczbie 65, zgromadzili się w pięknie udekorowanej sali szkoły męskiej. U wejścia do sali, wśród zieleni, widniał pięknie, w zrazy do szpica namalowany napis: „Witajcie nam“, a w klasie nad katedrą „Szczęść Boże“.

Oprócz licznie zebranych uczestników kursu, przybyli na ranne posiedzenie pp. Noël starosta w Łańcucie, urzędnicy starostwa Waycowski i hr. Skarbek, Jan Cetnarski burmistrz łańcucki, dr. Bronisław Nowiński notaryusz i burmistrz leżajski i wiele innych osób interesujących się sprawami ogrodnictwa i sadownictwa.

Zebranych powitał serdecznymi słowy imieniem okręgowej Rady szkolnej ks. W. Mazanek. W przemowie wyraził podziękowanie na ręce ks. Głodzińskiego krajowej Radzie szkolnej za poparcie w urządzaniu kursu — księdzu Głodzińskiemu za gorliwe starania się i popieranie spraw Towarzystwa w władz. Zakończył życzeniem dla uczestników „Szczęść Boże“.

Następnie imieniem miasta powitał zebranych p. Jan Cetnarski, a p. W. Romański kierownik 5-cio klasowej szkoły męskiej w Łańcucie, w dłuższym przemówieniu powitał uczestników kursu imieniem Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Przemowę zakończył życzeniem, aby tutejsze Towarzystwo było rzeczywistym obudzeniem idei podniesienia sadownictwa i ogrodnictwa nie tylko w powiecie łańcuckim, ale w całym kraju.

Ks. Głodziński dziękując za powitania, oświadczył, że Łańcut i jego okolice oddawna słynie z rozpowszechniania sadownictwa, a nawet ks. proboszcz w Kosinie gorliwie się tem zajmował i napisał popularne dzieło p. t. Jaś Sadowski. Dziękując uczestnikom za tak liczne zebranie się i zachęca do wspólnej pracy na polu ogrodnictwa i sadownictwa.

Wykładów z zakresu ogrodnictwa i sadownictwa udzielał przeważnie sam ks. Głodziński. Wykładał mianowicie: o celu i pożytku ogrodów w ogólności, a w szczególności ogrodów szkolnych; o urządzaniu ogrodów szkolnych i ich prowadzeniu; o prowadzeniu praktycznej nauki ogrodnictwa i sadownictwa w ogrodzie i sadzie szkolnym, na podstawie materiału zawartego w czytankach; o urządzaniu sadu a w szczególności sadu szkolnego i wyborze odmian owocowych, do szkółki sadu; o warzywach liściastych, korzeniowych i strączkowych, trwałych i przyprawnych; o roślinach gospodarskich, przemysłowych, miododajnych, lekarskich i trujących; o drzewach dzikich, dekoracyjnych i miododajnych. Wykłady teoretyczne opierały się na demonstracjach i praktycznych pouczeniach w ogrodach, które uczestnicy zwiedzali gremialnie.

Dnia 30 czerwca odbywały się praktyczne demonstracje w ogrodzie pomologicznym eks. Potockiego rozmaitych rodzajów szczenia, kształcenia koron, pouczanie o czasie i pożytku obcinania drzew i t. p. Demonstracjami kierował fachowy ogrodnik p. Wohomórka i ks. Głodziński.

Na miejscu przeznaczonem pod wzorowy ogród szkolny Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbywały się demonstracje w sprawie urządzania ogrodów szkolnych.

Dnia 1 lipca, popołudniu, wszyscy uczestnicy zwiedzili ogrody warzywne, kwiatowe i wspaniałe oranżerye miejscowe. Tam odbywały się demonstracje praktyczne i pouczające pod kierunkiem fachowych instruktorów, a tamtejszych ogrodników, którzy nie szczędzili trudu, a szczególnie p. Molisch, aby uczestnikom wszystko jak najdokładniej objaśnić. Uczestnicy podzieleni na cztery grupy, zwiedzali te ogrody do 7 godziny wieczór.

W trzecim dniu wykładów p. Bielecki, nauczyciel seminaryum w Rzeszowie, uczył o użytkowaniu owoców; oparł swój wykład również na demonstracji, a podczas przerwy dawał uczestnikom próbować wino owocowe swojego wyrobu.

P. J. Jędrzejowski kierownik szkoły z Woli żareczyckiej, miał odczyt i demonstrację z zakresu pszczelnictwa, p. W. Oleński o zakładaniu i pielęgnowaniu siewek, p. W. Romański o tępieniu szkodliwych owadów, a p. Fr. Piróg, kierownik szkoły z Soniny, wykladał o hodowaniu kwiatów i urządzaniu ogrodów kwiatowych. Demonstracje z zakresu pszczelnictwa, tępienia szkodników, hodowania kwiatów, okulizacji róż i drzewek, odbywały się także w ogrodzie inspektora ks. Mazanka, pod kierunkiem fachowych instruktorów. Pod wieczór dnia 2-go lipca ugościł ks. Mazanek wszystkich uczestników po staropolsku, chlebem i miodem.

Kurs zakończył się dnia 3 lipca przemową ks. inspektora, w której podziękował Radzie szkolnej krajowej, na ręce ks. Głodzińskiego, jakoteż samemu ks. Głodzińskiemu za poniesione trudy, opiekę i gorliwe popieranie spraw Towarzystwa, uczestnikom za bardzo pilne branie udziału w wykładach, zachęcając ich do licznego wpisywania się do Towarzystwa i wspólnej pracy na polu ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa.

Imieniem uczestników podziękował ks. Mazankowi p. T. Krawiec z Markowy, za urządzenie kursu, wnosząc okrzyk: „Niech żyje“, co uczestnicy trzykrotnie powtórzyli.

Na zakończenie rozdano uczestnikom świadectwa, przybory i narzędzia ogrodnicze, poczem zwiedzono jeszcze szkółkę drzewek owocowych, w ogrodzie Towarzystwa Kółek rolniczych.

W. J.

— **Czy Włochy są ubogie?** Najnowsze dane statystyczne zaprzeczają temu. W kasach oszczędności zwykłych i pocztowych, było z dniem 1 stycznia 2 miliardy 333 milionów wkładek. Z tego złożono do kas oszczędności pocztowych 716 milionów lirów. Jak na 33 miliony mieszkańców, są to piękne cyfry. Włoch jest oszczędnym, zwłaszcza na północy półwyspu, bo między północą a południem różnica jest rażąca, ogromna. I tak np. większa połowa renty państwowej, wpisanej do księgi długu publicznego (56 proc.), jest w ręku mieszkańców północnych Włoch. We Włoszech istnieje 1941 towarzystw akcyjnych z podpisanym kapitałem 412 milionów lirów, z tych, tylko 38 proc. towarzystw z 13 proc. kapitału na południu. Także pod względem ilości fabryk północ przygłaza południowe prowincje. Ogółem liczą fabryk we Włoszech 142 tysięcy z 1 milonem 259 tysięcy robotników.

Wystrzalił szybko jeden po drugim następowały; za każdym Bem pięść zaciesnioną nagle rozkwitającą i ręką naprzód rzucając, powtarzał, raz „Da habst Lumpen!“, znów „Da habst Bagagen!“

Po trzech, czy czterech wystrzałach, krzyknął: — „Husaren hin!“

Poskoczyłem do szwadronów i na ich czele w jednej chwili wsiedliśmy na karki zmierzającej, zmieszanej, panicznym strachem przejętej piechoty, która rzuciła karabiny, tornistry, rozbiegając się, na most się cisnąć. Most zapełniał pociąg po przejściu artylerii. Zdobyliśmy dział kilka, odbiliśmy działa nasze — odnieśliśmy zwycięstwo zupełne.

Surmacki Bema ubóstwiał i dużo miał o nim do opowiadania. Miał go nie tylko za generała znakomitego, ale i za człowieka wszechznającego, nieomylnego, tworzącego nie tylko żołnierzy ale i lekarzy.

W czasie jednej z bitew, w baterii węgierskiej, niekorzystnie ustawionej, zdemontowano dział parę. Bateria, działa zdemontowane opuszczając, miejsce zmieniła. Jedno jednak z dział opuszczonych strzelać nie przestawało. Zdziwiło to Bema — podjeżdża i coż widzi? Działo leży na kłódach, przy nim się kilku ludzi uwiła — z rozbitego jaszczyka naboje noszą, nabijają i strzelają; dowodzi nimi młody jakiś chłopiec. Manipulacya ta podobała się Bemowi; woła chłopaka i dowiedziawszy się od niego, że jest studentem medycyny z Koloswaru, przypomina sobie, że przy sztabie lekarza brak, mianuje go lekarzem sztabu.

— „Umiałeś sobie poradzić z harmatą, to potrafiś chorym radzić!“

— **Na targ w Podgórzu** doprowadzono dnia 17 lipca 1903 roku bydła rogatego sztuk 235, cieląt sztuk 246, nierogacizny sztuk 55.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 64 kor. do 68 kor., średniej jakości od 58 kor. do 64 kor., cieląt od 56 kor. do 62 kor., trzody od 76 kor. do 80 kor.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 17 lipca.

Sytnacya pozostała niezmienną tak samo jak cały tydzień, brak obrotów i zachęty przetwalać do końca, a widoków na prawdziwe polepszenie spekulacya doczekać się nie może.

Zmiana dotychczasowych stosunków mogłaby tutaj nastąpić tylko z chwilą radykalnej odmiany stosunków politycznych na Węgrzech, na co się jednak wcale nie zanosi. Przeciwnie możnaby twierdzić, że możliwe jest jeszcze dalsze pogorszenie, które w danym razie doczeka się zakończenia bardzo niemiłego. Spekulacyi zależy jednak tylko na tem, byle już raz jakiś koniec nastąpił, aby ostatecznie można wyjść ze stanu ciągłej niepewności. Na razie podtrzymuje się sytuację targową względami na coraz lepsze wiadomości o wyniku zbiorów węgierskich; głównie korzystają z tego austriackie kredyty i statsbany, naturalnie w granicach bardzo skromnych. Inne walory pozostają prawie nieruchome, tu i ówdzie zdarzy się tylko drobna transakcyja jak w akcyach naftowych, z uwagi na ostateczny układ między producentami surowca. Wśród bardzo cichego targu pozostaje mieć niezmiennie skłonność ku polepszeniu tendencyi.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7:30 do 7:50. Pszemica nowa od 6:75 do 7:00. Żyto gotowe od 5:75 do 5:80. Żyto nowe od 5:10 do 5:30. Owies obrotowy gotowy od 5:60 do 5:80. Owies obrotowy nowy od 4:50 do 4:75. Jęczmień pastewny 4:50 do 4:90. Jęczmień browarniany 5:— do 5:40. Rzepa 9:50 do 9:75. Rzepa nowy 9:25 do 9:50. Groch pastewny 5:75 do 6:— . Groch do gotowania 7:50 do 8:50. Wyka 4:50 do 4:75. Bobik 4:60 do 4:75. Hreczka 6:50 do 7:25. Kukur. ruda do gorz. 5:— do 5:50. Kukur. stara od 6:25 do 6:50. Chmiel za 56 kilo od 130 do 150. Konieczyna czerw. nowa od 50:— do 55:— . Konieczyna biała od 40:— do 55:— . Konieczyna szwedzka 40:— do 50:— Tymotka — do —

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:— do 18:25. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10:25 do 10:50. Tak popyt jak i podaż ograniczone, ceny więcej nominalne, gdyż ruch ograniczony. — Jedynie spirytus wykazuje wyzkie.

Kącik humorystyczny.

Dłużnik: Pan powiada, że jestem winien państwu pryncypalowi, więcej niż ktokolwiek inny?

Inkasent: Rzeczywiście.

Dłużnik: I że jestem jedynym klientem, z którym wasza firma ma trudności przy wypłacie?

Inkasent: Tak mi mówiono.

Dłużnik: Kochany panie! podobasz mi się pan; lubię pańskie spojrzenie, lubię pański sposób bycia, jednym słowem: gotów jestem zostać pańskim przyjacielem. Dług mój dolega mi niesłychanie, ale przez wzgląd na pana nie zapłacę go... Gdybym go zapłacił, jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pan się okaże zbyt cennym i wypowiedzą panu miejsce... Niech pan rachuje na moją życzliwość.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

(64) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

A jam pomyślał: zwaryował.

Na ten „casus“ jednak rady nie było, chyba generała na plecy wziąć i odnieść prędzej za miasto. Mogłbym się odważyć na coś podobnego!

Idę więc dalej z niepokojem w sercu, słuchając ale nie słysząc, ciągu dalszego opowiadania Bema o hodowli kurcząt.

Ciężar mi wreszcie spadł z serca, gdy za miastem ujrzałem po jednej stronie gościńca uszykowaną kolumnę huzarów, po drugiej, pod szopą, dwa działa odprzodkowane, przy nich kanonierów i u dwu z nich w ręku lonty dymiące się.

Bem zamilkł. Zwróciłem na niego wejrzenie. Przez lunetę pilnie w głąb ulicy patrzył. Popatrzyłem i ja gołem okiem — zamajaczyło mi coś w dali, coś, co się zbliżało, uwyraźniało i uwyraźniło się nareszcie pod postacią pompatycznie maszerującej kolumny piechoty. Bem, mruknawszy pod nosem: „dumme Kerls“, ku działom ręką kiwnął; kanonierzy je natychmiast przytoczyli i po dwóch stronach gościńca wylotami w kierunku ulicy ustawili. Bem pomiędzy niemi po środku stanawszy, wnet na na prawo ustawione działo palcem wskazał i huknął:

— „Ognia!“

„Po wystrzale zakomenderował: „Nabijaj!“ i na działo na lewo stojące, huknął:

— „Ognia!“

C. d. n.



ALFONS CUSTODIS

WIEDEN,

Najstarszy specjalny zakład

DLA 2588

budowy okrągłych **Kominów fabrycznych**,
obmurowania kotłowni i budowy fundamentów ma-
szynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy
w ruchu zakładu. Przeszło 3000 poleceń z wszyst-
kich części świata. — Długoletnie poręczenie.

Gener. Reprezentacja dla Galicji

Bracia Schleyen

Lwów, Pasaż Hausmana 5. Telef. 220.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnickiego 1. G.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach
następujące dzieła:

- | | |
|--|------|
| Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego | 1 0 |
| Z. Bałicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu-
ralne w zaborze rosyjskim) | 1 |
| P. Chwalibóg. Humoreski | 1 |
| St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1883 r. (niecenzur.) | 1 |
| J. Gall. 150 piosen i piosenek (2 zeszyty) | 1 |
| Dr. Z. Gargas. Teatry chłopie w Galicji | 1 0 |
| J. Grzegorzewski. Z pod nieba wschodniego | 1 0 |
| K. Kasprowicz. Gineceum świata | 3 6 |
| „ Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.) | 3 12 |
| J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) | 2 |
| Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim
(z licznymi ilustracjami) | 2 |
| Z. Młkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy
polskiej | 1 20 |
| Ad. Nowaczyński. Nowe. Studya i szkice | 4 |
| J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść | 5 6 |
| Wl. Orkan. W rozstaniach, powieść w 2 tomach | 5 |
| Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach
(niecenzuralne) | 1 50 |
| J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) | 50 |
| T. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło-
dzieży (niecenzur.) | 8 |
| A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) | 3 |
| „ Marya Konopnicka (niecenzur.) | 1 50 |
| „ Szkice i wrażenia literackie | 4 |
| K. Rakowski. Ocknienie, dramat ze stosunków poznańskich
(niecenzur.) | 1 50 |
| Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1883 i 1870 r. (niecenz.) | 4 40 |
| St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym | 5 |
| Pisma T. I. (niecenzur.) | 4 50 |
| Świerk. Z szarej przeszłości, powieść (niecenzur.) | 4 50 |
| Ad. Szlagowski. Pieniądz i przewrót cen w Polsce
w XVI i XVII w. | 7 |
| Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia”
(niecenzuralne) | 1 20 |
| J. Wiśniowski. Poezye Serya II. | 2 50 |
| J. Wierzbinski. Akwarele angielskie | 2 |
| K. Wróblewski. Kornel Ujejski (niecenz.) | 5 |
| M. Zych. Syzyfowe prace (niecenz.) | 4 |
| J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice
„ Na srebrnym globie, rękopis z księżyca
(bogato ilustrowane) | 7 50 |

Niebawem wyjdą z pod prasy:

- | | |
|---|-------|
| S. Goszczyński. Pisma T. I. | |
| H. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka | |
| St. Witkiewicz. O Aleksandrze Gierymskim. | |
| Dziwny człowiek | 6 228 |

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i prze-
mysłu w Przemyslanach stow. zarej. z ogran. poręką
odbędzie się dnia 4 sierpnia 1903 o godz. 6 wieczor-
em w lokalu Towarzystwa, na które się wszystkich
Pp. członków zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Wybór 3 członków Dyrekcji
- 2) Ewentualny wybór Rady nadzorczej.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego
dla handlu i przemysłu w Przemyslanach.
Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką.

S. Pfeffer
prezes.

6498 1

J. Łoik
sekretarz.

MORELE

tolkajskie
kg. 28 ct.

poleca handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera

ul. Sykstuska 2

6517 6

Kawiarnia Teatralna

Dziś i codziennie koncertuje 5616 24
król cyganów **KOCZE ANTAL**. Wstęp wolny.

PARKIETY

i posadzki deszczukowe

oraz 4724

wszystkie wyroby stolarskie
jako to:

drzwi, okna, krzesła,
stoliki ogrodowe i t. d.

poleca fabryka parowa

Braci Wozelak we Lwowie.

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

We wtorek 21 lipca.

Wielkie sportowe przedstawienie

z wyszukany programem.

Ogród dziecienny wielkie Tableau z oryginalną trefurą

20 koni wykonana i aranżowana przez dyr. G. Truzzi.

Z wielkim sukcesem po raz czwarty

Festyn w Madrycie czyli

Walka byków w Hiszpanii

— z żywym hiszpańskim bykiem. —

Wielka pantomina wykonana przez 150 osób i 40 koni.

Pantomina ta cieszyła się wielkim powodzeniem we

wszystkich głównych stolicach miastach.

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

We środę 22 lipca, Wielkie Przedstawienie.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu papieru p. Gabryela

ul. Karola Ludwika 1. — Kolej elektryczna i tramwaj

konny czekają na Publiczność do końca przedstawienia

COLOSSEUM w ogrodzie Pasaż Hermanów

przy ulicy Słonecznej.

Dziś i codziennie: Międzynarodowe zapasy damskie.

10 najsilniejszych kobiet świata walczy o nagrodę

2000 koron, i olbrzymi wspaniały program. Bilety

wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płocha

ul. Karola Ludwika 9. 6398 2

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls- badu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowo- sielec, Brodiny, Suczawy, (Tarna Watry od 17 do 31/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Bro- diny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowie od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	*) Sambora, Chyrowa	6.55	*) Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	7.05	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.15	Ławocznego, Tarnobrzegu, (Tarna Watry od 1/5 do 30/9)
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	7.25	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10	*) Stanisławowa od 1/5 do 30/9	7.35	Janowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	7.45	*) Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	7.55	Ławocznego, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja	8.05	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielec
10.25	Szczecza, Jarosławia, Lubaczowa	8.15	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	8.25	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	8.35	*) Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.25	Janowa	8.45	Ławocznego od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.30	*) Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	8.55	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.40	*) Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielec, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	9.05	*) Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta
2.30	*) Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	9.15	*) Ikan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyż- nicy, Kórómeż, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
2.45	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	9.25	*) Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls- badu, Zakopanego, Lubaczowa
2.50	Stryja, Chyrowa, Borysław, (Tuchli 15/5-30/9), (Skołego 1/5-30/9)	9.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/5 do 30/9), Sko- lego od 1/5 do 30/9
3.15	Ławocznego, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.	9.45	Janowa od 1/5 do 30/9
3.25	Ikan, Nowosielec, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy	9.55	Rzeszowa, Lubaczowa
3.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Miłocza, Dembica, Chyrowa	10.05	Brzuchowie od 15/5 do 15/9
3.55	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	10.15	*) Sambor, Chyrowa
4.05	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	10.25	Stanisławowa, Żydaczowa
4.25	Brzuchowie od 15/5 do 15/9 w dzień powszednie	10.35	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyrowa, (Orłowa 1/5-13/9)
4.40	*) Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice	10.45	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
4.55	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	10.55	Rawy ruskiej, Sokala
5.05	Ikan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Kórómeż, Potu- tor, Nowosielec, Dorny Watry, Suczawy	11.05	Przemysła, Mezż Laborez, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
5.25	Janowa od 1/5 do 30/9	11.15	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
5.35	Szczecza od 1/5 do 13/9 w niedzielę i święta	11.25	*) Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
5.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	11.35	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
5.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.45	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielec, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
6.05	*) Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta	11.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/5-13/9)
6.15	*) Ikan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyż- nicy, Nowosielec, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	12.05	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Hu- siatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
6.25	*) Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.15	Stryja
6.35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	12.25	*) Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
6.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	12.35	*) Ikan, Konstancynopola, Czortkowa, (Kórómeż od 1/5 do 30/9) Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
6.55	*) Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec	12.45	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Miłocza, Orłowa
7.05	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	12.55	Brzuchowie od 17/5 do 13/9 codziennie
7.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	13.05	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
7.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	13.15	Tarnopola, Potutor
7.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	13.25	*) Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
7.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	13.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec	13.45	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Na dworzec „Podzamcze“ z:

- | | |
|------|---|
| 7.35 | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów |
| 7.45 | *) Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna |
| 7.55 | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania
pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec |
| 8.05 | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor,
Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec |
| 8.15 | Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor,
Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec |
| 8.25 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |

Z dworca „Podzamcze“ do:

- | | |
|------|---|
| 6.45 | Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna |
| 6.55 | Tarnopola, Potutor |
| 7.05 | *) Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk,
Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 7.15 | Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów |
| 7.25 | Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały,
Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

Wyszła w nowym wydaniu uzupełniona do ostatnich czasów

MAPA GALICJI

rysowana przez **J. Herricha**, a uzupełniona do najnowszych czasów przez inżyniera starsz. Wydz. kraj. **Fr. Barańskiego**.

w formacie 78/109 cm. — w skali 1:600.000.

Czem się odznacza nasza pierwsza polska mapa Galicji?

5738

Podziałem administracyjnym na 78 Starostw
z dokładnym podaniem powierzchni w kilometrach
kwadratowych. **Olbrzymią ilością miejscowości**
miast, miasteczek, wsi i przysiółków. **Wielką prze-
rzystością. Wykonaniem w 6 kolorach. Gra-
nice Starostw oznaczone są w obecnym rozma-
rze przez włączenie gmin z jednego powiatu admi-**

nistracyjnego w drugi. **Granice powiatów** ozna-
czone są liniami różowymi, a nazwy Starostw pod-
kreślono kolorowo. **Linie komunikacyjne**, drogi
rządowe, krajowe, powiatowe i gminne; **koleje że-
lazne** istniejące i projektowane, uwidocznione są
z najściślejszą dokładnością.

Wielka ta dokładna mapa ścienna kosztuje
tylko 3 kor. — Naklejona na płótnie jako mapa
ścienna 5 kor. — Naklejona na płótnie w formacie
małej ósemki (format kieszonkowy) 5 kor. — Nakle-
jona na płótnie jako mapa ścienna z wał-
kami, 8 koron.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. — Do nabycia w każdej księgarni.

Wypisy z ogłoszeń drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Głoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Głoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dostawie korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Schenklówna przyjmuje wpisy na kurs kwalifikacyjny tylko ul. Kochanowskiego 10. 6348 1
Zakład wychowawczy siostr Boromeuszek w Łańcucie przyjmuje, jak co rok, wpisy uczennic od dnia 1 lipca, aż do dnia 31 b. m. 9495 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Rządca ekonomiczny z bardzo dobrymi referencjami poszukuje zaraz posady. Może mieć kaucję. Wiadomość Biuro wywiadowcze S. Poliński Lwów Pasaż Hausmana. 6412 1

Ekonom dublańczyk poszukuje zaraz posady ekonomicznej, rzadcy, kontrolora, kasyera, na żądanie złożę odpowiednią kaucję. Adres: Zakrzewski w Tarnopolu. 6429 2

Agronom młody Czernichowski z kilkuletnią praktyką gospodarczą i lasową poszukuje posady zarządcy lub kontrolora rachmistrza. Adresować pod „Agronom” postępowanie. Trzeszówka 6437 4

Miedmioklasistka szuka na lato zajęcia na wsi za utrzymanie. Oferty „Wies” g. 6494 1

Poszukuję posady nauczycielki prywatnej, przygotowanej do egzaminów publicznych, konwersacya niemiec. i franc. uczy początków muzyki. Zgłoszenia pod „1903” pr. Sanok 6505 2

Kandydat adwokatury poszukuje posady w wschodniej Galicji „Koncypient” Lwów Podzamcze. 6515 2

Kandydat adwokacki (przebiegający) z pięcioletnią praktyką, który potrafi samodzielnie prowadzić kancelaryę poszukuje posady na prowincji „Kandydat” pr. Stryj. 6503 2

Maturzysta gimnazjalny z trzyletnią praktyką kancelaryjną, biegły korespondent i buchalter poszukuje stałej posady. Zgłoszenia „Bieły” pr. Niezawiska. 6502 1

Ekonom młody, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Adres „Ekonom” pr. Trybica. 6512 3

Rutynowany magister farmacji przyjmuje czasowe zastępstwa pod dogodnymi warunkami. Oferty łaskawe pod „J. T.” Bojanów koło Niska. 6507 5

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Apteka w Radlinie poszukuje praktykanta. 6400 2

Cukiernia Nowosolskiego i Krowickiego w Stanisławowie przyjmie 2 uczeni do nauki. 6430 3

Poszukuję na wieś nauczyciela, człowieka starszego energicznego i poważnego dla dwóch uczniów III klasy gimnazjalnej. Wynagrodzenie 100 kor. miesięcznie wraz z całonocnym utrzymaniem. Zgłoszenia pod adresem St. Barzykowskiego, Borystaw. 6506 7

Poszukuję Niemki, która by uczyła 9-letniego chłopca i wyręczała w gospodarstwie domowym. Zgłoszenia pod adresem Schnadowa w Szczawnicy Hotel polski. 6519 3

Apteka Dr. Beilla w Stanisławowie poszukuje rutynowanego magistra farmacji. 6491 5

Inteligentna panna znajdzie umieszczenie w mleczarni. Lwów Chorażczyzna 5. 6501 2

Magister farmacji znajduje zaraz umieszczenie w jednej z aptek prowincjonalnych. Zgłoszenia Lisowski Uścieżone. 6510 1

Potrzeba dwóch gorzelników jeden bezżenny, drugi może być żonatym. Odpisy świadectw i adresy osób, na które kandydaci powołali się chcą nadsyłać do dyrekcji dóbr w Oknie koło Grzymalowa. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6414 2

Uczeń znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzeni, win i delikatesów Władysława Szlagowa w Samborze. 6508 3

Uczeń 8 lub 7 klasy mogący przez 2 godziny dziennie dopomagać do ukończenia kursu klasy III. szczególnie w języku greckim niech się zgłosi z podaniem żądanej wynagrodzenia Rrzepecki Królów Jądwi 4. 6493 3

Artykuły spożywcze.

Dla słomianych wdów wybór wikt domowy na żądanie do menażek Sykstuska 62. 6518 1

Morele słynne

codziennie świeżo rwane w 5 kg. koszykach po 3-40 k. franco za zaliczkę wysłał **D. Holzstein**, właściciel ogrodu Zaleszczyki. 6008 8

MORELE doborowe

troskliwie opakowane w cenie po 3 k. 60 h. za kosz 5-kg. franco do każdej poczty wysłać będzie w drugiej połowie lipca. Zakład sadowniczy **Braci Niemcewskich** w Okopach Św. Trójcy poczta telegraf Kozaczówka. 6088 3

MORELE starannie opakowane wysłał Spółka owocarska pod zarządem K. Łuczyńskiego w Zaleszczykach kosz 5 kg. 1 zł. 80 ct. franco 100 klg. 25 złr. loco stacja Zaleszczyki. 6170 2

Morele! codziennie świeżo rwane wysłał 5 kg. kosz za k. 3-40 franko za zaliczką **D. Kratz** właśc. ogrodu Zaleszczyki. 6378 2

Morele (aprykozy) świeżo rwane, ładne, duże kosz 5 kg. za zaliczką kor. 3-20. Halpern, Zaleszczyki. 6481 1

Morele ładne, duże, wybrane wysłał franko w koszykach 5 kg. I. gatunek po kor. 3-60, II. gatunek po kor. 3-40. Renklody prześliczne po kor. 3-60 za koszyk 5 kg. Do każdego koszyka załączamy przepisy przyrządzania różnych marmolad z moreli. Adres: A. Nussbach, Zaleszczyki. 6509 2

Kupno i sprzedaż.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l.p. 6078 31

Parke młodych białych kóz szwajcarskich sprzedaje Kowalski Biały Kamień. 6271 2

Kasy oryginalne Wertheimer, Sikawki jakoteż wszelkie przyrządy pożarne **Smekala** poleca po bardzo przystępnej cenie na spłatę **generały zastępcy M. Korke**, Lwów, Gródecka 10. 4301 20-6

Panowie cykliści! z powodu znacznego zapłnu sprzedaje po niebywałej dotąd cenie piasezce od 4 złr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 2 50. — **FÖBUS ROSENMANN** we Lwowie. 3544 2

Zginęła bez śladu wilgoć i grzyb wszędzie, gdzie użyto „glazury” Najwłготniejsze mieszkanie osuszy każdy sam (także na prowincji) w 3 dniach. Posyła próbna 5 poron. Zarząd fabryki „Glazury” Lwów Łyczakowska 22. 6485 8

Telegram! Z powodu zwinienia filii gotowego obuwia S. E. i H. Michelstädtera w Tarnowie sprzedaje takowe o 25%o niżej ceny fabrycznej. L. Schinagel kierownik filii. 6499 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Zarząd dóbr Koszlaki p. Nowosiółko koło Podwołoczysk ma na sprzedaż: kocioł parowy do gorzelni, 3 siewniki rzędowe, pompę korbową do studni, tudzież pulsometer czyli pompę parową, wszystko w dobrym stanie. 6292 4

Kamienica II. pięt. rentowna przy stacji tramwaju elektrycznej wolne lata korzystnie do sprzedania. Wiadomość „Notaryat” Radymno. 6289 1

Apteka z obrotem 6000 kor. do wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje Gloss Lwów, Hotel warszawski. 6433 3

Nowa willa murowana ze stajnią i ogrodem ładnie położona, 10 minut drogi od Lwowa tania do sprzedania. Zgłoszenia pod „K. L. 95” do Adm. Słowa pol. 6492 10

Polwark podmiejski obszar 20 morgów w dobrej glebie z dobrymi budynkami kupię zaraz — gotówką wóze 10 tysięcy koron. Zgłoszenia do l. 1641 Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów Kopernika 11. 6500 3

Trzy domy dwupiętrowe za mianiem na folwark lub za jeden dom w innym mieście. Wiadomość Zamkowa 1 właściciel. 6513 6

Mieszkania i sklepy. Na Kochanowskiego 17 jest salon dwa pokoje kuchnia także pokój do nájęcia. 6415 2

Zaraz do wynajęcia Blacharska l. 2 jasne, słoneczne I piętro 5, 4, 3 pokoje z kuchnią wodociągami przy należnościami. 6434 1

Dwa albo trzy pokoje z kuchnią Kochanowskiego l. 1 c. 6514 1

Doniesienia różne. **CHOROBY** weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i krobce, ostabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie **Dr. Frisch.** **PASAŻ HAUSMANA**, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne** w godz. od 8—10 i 2—5

Młoda wdowa z dziećmi i kapitałem pragnie zaślubić mężczyznę na wyższym rządowym stanowisku lub inteligentnego przemysłowca „Irys” pr. Lwów. 6487 1

Regina Schinagel Skotyszyn **Jakób Poretz** Sanok 6504 1 zaręczeni.

Nieprute poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA we Lwowie tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6386

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piłtina, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5409

Najlepszą w kraju DACHÓWKĘ

z gliny odmulone najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie. Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.

MODEL 1903.

Helical-Premier i Walfenrad (Steyr) oraz wszelkie przybory dla Pp. cyklistów poleca najtaniej firma **Föbus Rosenmann** Lwów, Karola Ludwika l. 27. (Hotel Belle-Vue). — Zlecenia z prowincji odwrotnie. 3515

Ważne dla letników! Rewolwery dla własnej obrony do dozwolonego użytku, Floberdy, Sztuczki, Expressy, Drylingi, Lancastrowki z Kruppa hufami i wszelkie przybory myśliwskie. Poleca najtaniej pracownia rusznikarska **Bolesława Jankowskiego**, Lwów Czarnieckiego l. 2 — Starą broń kupuje płać gotówką! Cenniki gratis i franko! 6265 8

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorażczyzna l. 17-19 posiada:

Maszyzny rotacyjne i pospieszne. Maszyzny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Patenty wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 18

Groby Sybirskie POWIEŚĆ Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie

R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3. (5980)



Zdrowotny GORSET bez bryli Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupełna swoboda. Ciągła czystość.

Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorset” u Jana Pawłowskiego we Lwowie pl. Maryacki l. 6. — Cenniki franco.

Pożyczki

na losy i efekta spłacalne w dogodnych ratach miesięcznych udziela

Dom bankowy

Rohatyn i Ułam

Lwów Sykstuska 8

Zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 6367 1

Proszę żądać tylko

Selle & Kary'ego

EREDITION

Najlepszy środek do czyszczenia dla wszelkiego obuwia, złoty i czarny. Szczególnie do polecenia dla bucików Boxcalfs, Oscaria, Chevreaux i lakierkowych.

Wiedeń, XII/1. 5799 1

Plüss - Stauer - Kit w tubach i szklankach wielokrotnie premiiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrównany do kitowania sztucznych przedmiotów, we Lwowie: Artur Bartosz, skład porcelany, Alojzy Hübner, drogueria. 1971 20-8

Moje niskie ceny wzbudzają sensację! Singera maszyzny do szycia wzorowe co do konstrukcji i wykończenia, do starczam po cenach hurtowych: Wysoko ramienne ręczne Singera z eleg. pokrywą, wszelk. przybor. ilustr. polsk. pod. ręcznikiem do szycia 42 k., nożna z pokrywą 49 kor. Singera Ringschiff pierścieniowa z eleg. wykończeniem 120 k., maszyna dla domu i przemysłu 75 k. Central Bobbin 90 k. W Galicji cena tych maszyn potrójna. Za cichy i lekki chód 5-letnia gwarancja. Zamówienia wykonuje po otrzymaniu 15 k. zadatku. a resztą zaliczeniem. Adres: M. Rundbakin, IX. Berggasse 3, Wiedeń. Katalog gratis. 5533 3-3

10 ciągnięć rocznie ma los turecki 400 fr. i włoski Czernonowego Krzyża. Polecamy te 2 losy z prawem gry już od 1 sierpnia za k. 186.— 31 rat po 6 kor. Wszelkie losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Tesame serye i numera z nieprzerwanym prawem gry można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Jako dobrą lokację kapitałów polecamy listy zastawne tow. kred. ziemskiego oraz banku krajowego i hipotecznego.

Dom bankowy 44 **SCHÜTZ i CHAJES**, Lwów pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika.

Niżej podpisanym mają zaszczyt powiadomić szanownych swych odbiorców i szerzą F. T. Publiczność, że począwszy od dnia 12 lipca r. b. postanowili ze względu na całkowite święcenie nie dziel, w te dni (niedziele) handlu swych zupełnie nie otwierać.

Odnosnie do powyższego ogłoszenia upraszają niżej podpisani swą wielce szanowną klientelę o łaskawe czynne poparcie tego postanowienia i mają nadzieję, że pozostaną i nadal ich odbiorcami, zaopatrując się w potrzebne artykuły w innych dniach tygodnia. Polecamy się tedy łaskawej pamięci 6144 2

Z poważaniem

Alojzy Hübner Alfred Beacock Piotr Mikolasch i Ska.

Ważne dla wyjeżdżających 1/2 Kg. najwyborniejszych cukrów deserowych z czekoladkami w kartonie zł. 1-30 1/2 Kg. Kakao w puszcze blaszanej zł. 1-50 1/2 Kg. Czekolady po 70, 90, i 1 zł. Bonbonierki w ogromnym wypożycza poleca

H. TRETER parowa fabryka czekolady i cukrów we Lwowie, Kopernika 3. 5848 12-6

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

